KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dzienník polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 10 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 185.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

[illegible]ljot ka Jagie[illegible] ka.-

HITLER CHCE BYĆ KANCLERZEM RZESZY

AKTY TERORU NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

BERLIN, 9.8. Organy prasowe Hitlera żądają kategorycznie i w ostrej formie oddania Hitlerowi stanowiska kanclerza. W przeciwnym razie zapowiadają bezwzględną walkę z obecnym rządem. Objęciu kanclerstwa przez Hitlera ma się sprzeciwiać prezydent Hindenburg.

Kanclerz von Papen usiłuje za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia między centrum a hitlerowcami i oprzeć na tych dwóch stronnictwach swój gabinet ponadpartyjny. Do nowego rządu mieliby wejść hitlerowcy: Strasser, jako minister spraw wewnętrznych, płk. Hierl jako minister pracy i Frick, jako minister sprawiedliwości.

B. kanclerz Brüning, stojący na czele centrum, zajmuje dotąd stanowisko nieustępliwe.

BERLIN, 9.8. Według doniesień prasy, zarządzenia nadzwyczajne przeciwko terorowi politycznemu ogłoszone zostaną jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Jednocześnie z rozporządzeniem ustanawiającem sądy specjalne, ogłoszony będzie dekret prezydenta Rzeszy, ustalający niezwykle ostre represje aż do kary śmierci włącznie przeciwko sprawcom aktów terorystycznych na tle politycznem.

Jak donosi „Deutsche Zeitung", koła polityczne liczą się również z ogłoszeniem stanu wyjątkowego w poszczególnych obszarach Rzeszy.

BERLIN, 9.8. Na Śląsku niemieckim popełniono ubiegłej nocy szereg nowych aktów terorystycznych.

Na mieszkanie znanego polskiego działacza narodowego, Pawła Boczka w Markowicach koło Raciborza, rzucono w nocy granat ręczny. Wybuch był tak silny, że podłoga wyrwana została na powierzchni 4 metrów. Całe urządzenie wewnętrzne zostało zdemolowane. Z rodziny Boczka nikt nie odniósł ran, ponieważ bomba wybuchła w niezamieszkałym pokoju.

W Wałbrzychu na biuro partji narodowo - socjalistycznej padły z przejeżdżającego samochodu strzały rewolwerowe. W miejscowości Dittmersbach w powiecie wałbrzyskim ostrzelano dom, zamieszkały przez jednego z przywódców narodow - socjalistycznych.

BERLIN, 9.8. W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna przeprowadziła w Berdisch - Gladbach rewizje u handlarzy bronią. Handlarze broni pozostają w ścisłych stosunkach z organizacjami narodowo - socjalistycznemi.

Również w Wahn pod Kolonją policja dokonała rewizji w magazynach broni, konfiskując kilkaset rewolwerów, oraz wielką ilość amunicji i granatów ręcznych. Jak się okazało, broń i amunicja przemycane były przez handlarzy z Belgji, na zamówienie szturmówek hitlerowskich.

Mniejszy eksport zboża

z powodu klęski rdzy.

WARSZAWA, 9.8. (Tel.wł.). Dzisiaj odbyła się w Min. rolnictwa konferencja w sprawie rdzy na pszenicy, która specjalnie duże straty wyrządziła w woj. Kieleckim i Lubelskim oraz największe szkody w Małopolsce Wschodniej. Z raportów, przedstawionych na konferencji wynika, iż w Polsce w roku bież. będzie przeznaczone na eksport kilkaset tysięcy kwintali mniej, niż to przewidywano.

(Na temat klęski rdzy piszemy na str. 6).

Ostatnie szańce komunizmu

opuszcza rząd sowiecki.

TALLIN, 9.8. Donoszą z Moskwy, że wpływy Stalina maleją coraz bardziej. Ferment wśród mas ludowych wzrasta. Opozycja coraz głośniej zaczyna domagać się reform gospodarczych i zerwania z przestarzałemi metodami marksistowskiemi.

Opozycja, na której czele stoi Kalinin, pragnie rozszerzenia statutów o spółdzielczości rzemieślniczej również i na miasta. Natomiast Stalin upatruje w tym ruchu (t. zw. Neo-Nep) zamaskowaną działalność kapitalistyczną.

Dwa dni temu, podczas obrad CIK-a partji komunistycznej nad dekretem o tej reformie spółdzielczości doszło do scen burzliwych. Pomiędzy Kalininem a Kaganowiczem i Mołotowem doszło do ostrej wymiany zdań. Większość członków CIK-a stanęła po stronie Kalinina i w ten sposób „prawa opozycja" odniosła pierwsze zwycięstwo taktyczne nad triumwiratem Stalin - Kaganowicz - Mołotow.

W nowym dekrecie będzie artykuł, pozwalający na prawo wolnego handlu rzemieślnikom indywidualnym. Pod wpływem dekretu już zaczynają zawiązywać się w Moskwie szeregi spółek w celu uruchomienia restauracyj i kawiarni, przyczem spółki te, składające się przeważnie z drobnych kupców, rejestrują się jako spółdzielnie, aby w ten sposób uniknąć płacenia wysokich podatków.

Prowadzenie „Neo-Nepu" w miastach, wywołało w Sowietach niezwykłą sensację. Powszechnie komentuje się jako opuszczanie ostatnich szańców komunizmu.

170 tys. górników belgijskich

przystąpiło do strajku.

BRUKSELLA, 9.8. W zagłębiu węglowem robotnicy nie stawili się w dniu dzisiejszym do pracy.

Apel górników do innych związków robotniczych o poparcie strajku w zagłębiu strajkiem generalnym nie zyskał posłuch. Federacja związków robotniczych w Charleroi wypowiedziała się przeciwko ogłaszaniu strajku generalnego.

Strajk w Zagłębiu do południa dzisiejszego miał przebieg spokojny.

BRUKSELLA, 9.8. Nadzwyczajny kongres delegatów związków górniczych uchwalił proklamować strajk generalny w zagłębiu węglowem.

Górnicy żądają podwyższenia płac o 5 proc., ponieważ są one niższe od minimum egzystencji. Górnicy domagają się również, ażeby wysokość płac nie była uzależniona od cen węgla, która wykazuje tendencję zniżkową, lecz od wskaźnika drożyźnianego.

W strajku bierze udział 170.000 górników. Po zaburzeniach strajkowych, które trwają już zgórą miesiąc, kierownictwo akcji górników znalazło się w rękach elementów radykalnych, w dużej części komunistów.

Rząd poczynił niezbędne przygotowania wojskowe dla niedopuszczenia rozruchów na większą skalę.

Manewry włoskiej marynarki

w obecności Mussoliniego.

RZYM, 9.8. We Włoszech rozpoczęły się już wielkie manewry floty włoskiej. Mussolini wyjechał na pokładzie statku „Aurora" na miejsce manewrów. Prawdopodobnie przypatrywać się będzie również król włoski.

W manewrach bierze udział 100 okrętów wojennych, 30 łodzi podwodnych, oraz kilka eskadr lotniczych.

Tak okręty jak i aparaty lotnicze są najnowszej konstrukcji.

PARYŻ, 9.8. We francuskich kołach wojskowych i politycznych panuje duże poruszenie w związku z manewrami morskiemi Włoch.

Opinja francuska zwraca powszechną uwagę na zapowiedziany udział w manewrach samego Mussoliniego, który na swym jachcie „Aurora" w towarzystwie admirała, ministra marynarki włoskiej bierze czynny udział w manewrach, polegających na współdziałaniu lotnictwa z flotą.

Jak słychać w manewrach tych weźmie udział niemal cały włoski korpus lotniczy.

W związku z tem donoszą również z Londynu, że „Daily Herald" zamieścił zasadniczy artykuł stwierdzający, że obecność Mussoliniego na manewrach komentowana jest w stolicy Włoch jako fakt o wielkiem znaczeniu politycznem.

Deficyt budżetowy

ZA LIPIEC R. B.

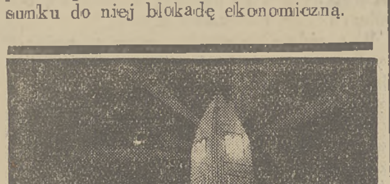
WARSZAWA, 9.8. (Tel.wł.). Dochody budżetu w lipcu wyniosły 171 m. 9000 tys., a wydatki 177 m. 800 tys. Wobec tego deficyt wynosi 16 m. 900 tys. zł.

Wojowniczej Boliwji

GROZI BLOKADA.

BUENOS AIRES, 9.8. Reuter dowiaduje się z argentyńskich kół oficjalnych, iż rząd argentyński w porozumieniu z rządami innych krajów Ameryki Południowej zastanawia się nad sposobami możliwemi do zastosowania, które przeszkodziłyby wojnie między Boliwją a Paragwajem.

Gdyby Boliwja trwała w zamiarze zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu, prawdopodobnie zastosowanoby w stosunku do niej blokadę ekonomiczną.



POD VERDUN.

Na polach pod Verdun, stanął wspaniały pomnik na cześć 400 tys. poległych tam żołnierzy.

Bilans handlowy

ZA LIPIEC.

WARSZAWA, 9.8. (Tel.wł.). Bilans handlowy za lipiec dał w eksporcie 81 milj. 120 tys. zł., a w imporcie 68 m. 905 tys. zł. Saldo dodatnie 12 milj. 225 tys. zł.

Ręka niemiecka

W ZAMACHU BRETOŃSKIM.

PARYŻ, 9.8 — Władze bezpieczeństwa z całą energją prowadzą dochodzenie, mające na celu wykrycie sprawców zamachu dynamitowego na pomnik zjednoczenia Bretonji z Francją w Rennes.

Sprawcy zamachu poszukiwani są wśród separatystów bretońskich, których to ruch, jak twierdzą, podsycany jest sztucznie przez Niemców, starających się stworzyć we Francji prądy mniejszościowe, przyczem akcja ta prócz Alzacji objęła ostatnio także Bretonję.

Wczoraj aresztowano w Vannes wybitnego separatystę, Frances de Beauvais, który organizował w niedzielę demonstrację przeciwfrancuską. De Beauvais wraz z 13 towarzyszami wynajął na głównej ulicy Vannes kilka balkonów. z których miel. rzucać ulotki w chwili, gdy ulicą przejeżdżać będzie premjer Herriot. Policja dowiedziawszy się o tych zamiarach, udaremniła je, niedoszłych manifestantów zaś aresztowała.

W ciągu dnia wszystkich wypuszczono na wolność, de Beauvais został jednak zatrzymany, gdyż zdaniem policji musiał on wiedzieć o zamachu i zna sprawców, którzy go dokonali.

Nadużycia Kreugera

BĘDĄ UKARANE.

LONDYN, 9.8. Ze Sztokholmu donoszą, że przeciwko 2 kontrolerom koncernu Kreuger i Toll, Bergenstrumowi i dyrektorowi ministerjalnemu Lindenkrona, wytoczono skargę o działalność nieprawidłową i niedbalstwo, które umożliwiły nadużycia Kreugera.

Pożar lasów w Grecji.

WIEDEŃ, 9.8. Z Aten donoszą, że w Peloponezie od szeregu dni trwają pożary olbrzymich przestrzeni lasu. Szereg osiedli ludzkich musiało być ewakuowanych. Pożar pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. Na tereny, objęte katastrofą, wysłano oddziały wojskowe celem zorganizowania akcji ratunkowej.

POLSKA NA JEDENASTEM MIEJSCU

AMATORSTWO KUSOCINSKIEGO BEZ ZARZUTU

LOS ANGELOS, 9.8. — Wczoraj odbył się tu kongres międzyn. federacji lekkoatlet., który jako jeden z najważniejszych punktów obrad rozpatrywał sprawę Nurmiego. Po burzliwej dyskusji kongres uznał Nurmiego za zawodowca. Kongres powziął pozatem wielkiej donosłości uchwałę, mocą której międzyn. federacja lekkoatletyczna posiada odtąd prawo dyskwalifikacji każdego zawodnika, podejrzanego o przekroczenie zasad amatorstwa, nawet wbrew stanowisku poszczególnych zainteresowanych związków.

Wbrew fałszywym pogłoskom niemieckim przeciwko Kusocińskiemu, nikt nie wniósł oskarżającego wniosku o zawodowstwo. Sprawa zgóry skazana była na przegraną i nikt nie śmiał wziąć odpowiedzialności za bezczelne oskarżenie.

GIMNASTYKA.

Gimnastyka przyniosła zwycięstwo przedstawicielom z pod gwiaździstego sztandaru. 1) U.S.A. 103 pkt., 2) Węgry 101 pkt., 3) Włochy — 99,4 pkt., 4) Finlandja — 99,2.

PŁYWANIE.

100 m. dla pań: 1) Madison (U.S.A.) 1:06,2 — rekord świata, 2) Van Ouden (Holandja) 1:07,8, 3) Geratti (U.S.A.).

400 m. stylem dowolnym dla panów: W przedbojach na tym dystansie najlepszy czas miał Jokohama (Japonja) — 4:52,2 — rekord olimpijski.

Skoki z trampoliny: 1) Galicen — 161,5 pkt., 2) Schmidt — 158,54 pkt., 3) Degener — 151,82 pkt., wszyscy reprezentanci U.S.A., 4) Philips (Kanada) 134,64 pkt.

SZERMIERKA.

Szpada: 1) Francja, 2) Włochy, 3) U.S.A., 4) Belgja.

HOKEJ NA TRAWIE.

W półfinałach Japonja pokonała U.S.A. w stosunku 9:2,

WATER POLO.

Niemcy pokonały Brazylję 7:3.

WALKI GRECKO-RZYMSKIE.

Ostateczne wyniki walk grecko-rzymskich: Waga kogucia — Brendel (Niemcy), piórkowa — Gozzi (Włochy), lekka — Malmberg (Szwecja), półśrednia — Jomaneon (Szwecja), średnia — Kokkimen (Szwecja), półciężka — Svensson (Szwecja), ciężka — Westergren (Szwecja). Ogólna klasyfikacja: 1) Szwecja 13 pkt., 2) Niemcy 9 pkt., 3) Finlandja 8 pkt., 4) Włochy 6 pkt., 5) Francja i Czechosłowacja po 2 pkt., 6) Danja 1 pkt.

KLASYFIKACJA.

LOS ANGELOS, 9.8. — Po ukończeniu poniedziałkowych zawodów ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Stany Zjednoczone 113 punktów (21 medali złotych, 18 srebrnych, 14 bronzowych), 2) Finlandja 37 (5 zł. 7 sr. 8 br.), 3) Włochy 35 (6—4—9), 4) Szwecja 31 (7—3—4), 5) Francja 29 (7—3—2), 6) Niemcy 22 (2—6—4), 7) Anglja 21 (2—6—3), 8) Kanada 16 (1—4—5), 9) Japonja 12 (2—2—2), 10) Węgry 9 (1—2—2), 11) Polska 7 (2—0—1), dalej 11 dalszych narodów.

W klasyfikacji wyników tylko w lekkiej atletyce Polska zajmuje szyste z rzędu miejsce przed Irlandją i Niemcami, którzy, jak wiadomo wysłali na Olimpjadę 37 zawodników, podczas gdy Polskę reprezentuje zaledwie 7 zawodników.

WIOŚLARZE NA START.

Obecnie ruszają do walki również wioślarze: o godz. 8 rano czwórka ze sternikiem sporka się ze Stanami Zjednoczonemi i Japonją. Nie liczymy tu na zwycięstwo, które odrazu by nas zakwalifikowało do finału, zbyt silna jest czwórka amerykańska. Ale liczymy na wyścig pocieszenia, z którego do finału dojdą po dwie zwycięskie osady z pośród pokonanych w przedbiegach. W drugim przedbiegu startują Brazylja, Niemcy, Włochy i Nowa Zelandja.

Również odbędą się przedbiegi dwójek bez sternika. Startujemy w bardzo silnej konkurencji, ze Stanami Zjednoczonemi i z Francją. W drugiej eliminacji biorą udział Holandja, Anglja i Nowa Zelandja. Po dwie najlepsze osady z każdego przedbiegu wchodzą do finału. Musimy więc pobić Francję, albo faworytów Stany Zjednoczone, aby za wcześnie nie skończyć karjery.

Dwójki ze sternikiem walczą odrazu w finale. Jest to dla nas o tyle pomyślne, że finał odbędzie się w sobotę trzynastego. Będziemy już wówczas znali losy naszej czwórki. Jeśli będą pomyślne, zrezygnujemy z dwójki, jeśli natomiast przegramy, Ślązak Urban i Skolimowski staną na starcie podwójnego skula.





Z lewej Amerykanin BAUSCH zwycięsca w rzucie oszczepem z wynikiem 61,40. W tyczce również zwyciężył Bausch. Dziesięciobój wygrał on z wynikiem 8,462,23 pkt. Drugi Niemiec BRENDEL zdobył dla Niemców drugi złoty medal w turnieju zapaśniczym w stylu grecko-rzymskim.





Pierwszy z lewej Japończyk MIZAYAKI wygrał finał w pływaniu na 100 m. 58,2. — W dziesięcioboju na 1500 m. trzecie miejsce zajął Niemiec EBERLE (z prawej).

Powstańcom w Mandżurji

zadała cios powódź.

LONDYN, 9.8. Japońskie władze wojskowe w Mandżurji donoszą, że wielka ilość partyzantów, którzy złożyli broń, oceniana jest na 14.000 ludzi. Przyczyną tego jest brak ekwipunku, broni, żywności, a przedewszystkiem powódź, która w wielu miejscach partyzantów unieruchomiła i zdała na łaskę oddziałów japońskich.

Komunikacja kolejowa z Syberją jest przerwana. Przerwa ta potrwa jeszcze conajmniej 10 dni, dopóki wody nie opadną.

W miejscowości Ilan, położonej na północny Wschód od Mukdenu zniszczone zostały przez powódź wszystkie domy. Garnizon japoński musiał ratować się ucieczką, pozostawiając na pastwę losu tabor i artylerję. Mimo to oddziały japońskie wraz z wojskami mandżurskiemi uczestniczyły w niesieniu pomocy dotkniętej przez katastrofę ludności miejscowej.

Szwagier Wilhelma II

fordanserem w Warszawie.

Warszawę czeka już wkrótce sensacja nielada... Przyjeżdża Aleksander Zubkow. Ten słynny hochsztapler na wielką, światową miarę rodzony szwagier Wilhelma. Do niedawna jeszcze Zubkow był przedmiotem zainteresowania opinji w całym świecie. Ostatnio jakoś przycichło o nim.

Któż jednak nie pamięta, jaką sensacją był ślub tego niebieskiego ptaka" z rodzoną siostrą kaizera, Wiktorją?

Poznali się wypadkiem w jakimś berlińskim dancingu, gdzie Zybkow był fordanserem.

Młody — miał wtedy ledwie dwadzieścia parę lat — podobno nawet wcale nie taki przystojny „chłopiec z parkietu" zrobił silne wrażenie na 60-letniej księżnie. Wrażenie było tak silnie, że Zub... niezwykle szyb...ko mógł i umiał je wykorzystać. Leciwa księżna nie wahała się doprowadzić do niebywałego skandalu i stanęła na ślubnym kobiercu z fordanserem. Kaizer i heszta rodziny, rzecz prosta, zerwała z nią. Gorzko odpokutowała swą „ostatnią miłość" — umarła prawie w nędzy.

Zubkow począł wykorzystywać skandal i sensację. Wielki ten awanturnik począł wystawiać czeki i weksle, fałszując różne podpisy swych „kuzynów" z domu ponującego. Wyrzucano go kolejno z różnych krajów Europy i musiał nieco przycichnąć.

I oto teraz ujrzy go Warszawa. Zubkow został zaangażowany jako pierwszy fordanser do jednego z najwykwintniejszych dancingów Warszawy.

Pogoda na dziś.

Dziś zachmurzenie zmienne, malejące, lekki wzrost temperatury, umiarkowane wiatry zachodnie.

Demonstracja inwalidy

PRZECIW STALINOWI.

RYGA, 9.8. Z Moskwy donoszą o niezwykłej demonstracji antysowieckiej. Do tramwaju, przejeżdżającego przez znaną dzielnicę Moskwy, Łubiankę, gdzie znajduje się słynne więzienie G.P.U., wszedł o kulach inwalida wojny domowej, udekorowany orderem czerwonego sztandaru i głośno oświadczył, zwracając się do robotników: „Jestem przeciwko partji, Stalinowi i rządom, które każą nam żyć gorzej, niż psom". Sprowadzony przez jakiegoś komunistę milicjant sowiecki musiał wobec wrogiej postawy tłumu, zaniechać zamiaru aresztowania.

Pożyczka chińska

WE FRANCJI.

PARYŻ, 9.8. Według krążących pogłosek rząd chiński zamierza starać się we Francji o pożyczkę 200 miljonów franków w złocie.

Li-Yu-Yin, jeden z najstarszych i wielką powagą cieszących się członków Kuomintangu, ma przybyć niebawem do Francji z misją pertraktowania w sprawie tej pożyczki.

Trzynaściorо dzieci

SPŁONĘŁO W RUMUNJI.

WIEDEŃ, 9.8. Jak donoszą z Bukaresztu, rumuńskie miasto Botozani padło ubiegłej nocy pastwą żywiołowego pożaru.

Ogień wybuchł w dzielnicy robotniczej równocześnie w kilku punktach i z szaloną szybkością przerzucił się na centrum miasta. W pół godziny 34 ulice stanęły w płomieniach.

Panika wśród ludności była tak olbrzymia, że nie myślano nawet o ratowaniu dobytku. Dotychczas donoszą o trzynastu spalonych mieszkańcach. Są to przeważnie dzieci.

Podczas akcji ratunkowej komendant straży ogniowej i trzech strażaków odniosło ciężkie rany. Jeden ze strażaków spadł z drugiego piętra i poniósł śmierć. Od ostatecznej zagłady uchroniła miasto ulewa, która ugasiła ogień.

Zjazd straży

POŻARNYCH.

W dniu 14 i 15 b.m. odbędzie się w Warszawie V walny zjazd delegatów straży pożarnych z całej Polski. Zjazd ten, który zgromadzi zgórą 3000 delegatów i uczestników, będzie połączony z zawodami i popisami straży pożarnych z terenu województwa Warszawieskiego.

Zjazd rozpocznie się w dniu 14 bm. nabożeństwem polowem, poczem nastąpi uroczyste otwarcie obrad w wielkim hallu politechniki warszawskiej. Uroczystość zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz przedstawiciele rządu i organizacyj społecznych. Równocześnie z obradami, które toczyć się będą w auli i salach Politechniki, rozpoczną się na polu wyścigowem zawody strażackie, w których weźmie udział 60 straży pożarnych, oraz kilkanaście drużyn samarytańskich i przeciwgazowych. Do poszczególnych konkurencyj zgłosiło się ogółem ponad 1000 zawodników.

W zjeździe delegatów straży pożarnych wezmą również udział przedstawiciele związków strażackich zagranicznych. Między inn. przyjeżdża do Warszawy płk. Pouderoux komendant straży pożarnej Paryża, jako oficjalny delegat rządu francuskiego. Płk. Pouderoux jest równocześnie prezesem międzynarodowej Federacji przeciwpożarowej w Paryżu.

Główny Związek straży pożarnych zrzesza 10.337 odziałów straży pożarnych, nie licząc straży nieczynnych wskutek np. braku narzędzi, sprzętu i taborów. Takich straży istnieje około 1200. Cały związek zrzesza ponad 40 tysięcy członków. Jest to więc jedna z najpotężniejszych organizacyj społecznych w Polsce.

On zarabia...

ZA WYSTĘP 1000 DOLARÓW.

Jak donosiliśmy, słynny aktor filmowy Maurycy Chevalier przyjeżdża do stolicy dnia 12 września. Weźmie on udział w dwóch koncertach. Na temat honorarjum, jakie bierze on za te występy, krążą najfantastyczniejsze plotki. Jak się okazuje, Chevalier, a właściwie jego impresarjo, żądał 3000 dol. za występ, po długim targu stanęła jednak na jednym tysiącu dolarów. Przekonano bowiem Chevaliera, że Warszawa nie jest w stanie więcej zapłacić za występ swego ulubieńca.

Wrzenia antyniemieckie a rzeczywistość.

Serce się raduje na widok, jak wszyscy dzisiaj w Polsce odczuwają znaczenie morza, jak mocno i wyraźnie dają oficjalne uroczystości, które stwierdzają wobec świata, że byt Polski jest nierozerwalnie związany z dostępem do morza, z całością naszej granicy zachodniej. Potrzebne to jest z uwagi na położenie zewnętrzne, na jawnie występujące dążenia niemieckie. A także przyda się i na wewnątrz: niejednego polskiego polityka warto jest umocnić w tem przekonaniu.

Możnaby nawet zapomnieć o tem, co ci sami ludzie myśleli i mówili o ziemiach zachodnich w czasie wielkiej wojny i jak się do nich odnosili po wojnie. Ale trzeba wymagać, by te nienaruszalne dogmaty naszej polityki nie pozostawały tylko w sferze uczucia. By nie były odświętnem hasłem, a miały w codziennej, realnej polityce praktyczne zastosowanie. Nie wystarczy rozumieć ogólnie, że niema Polski bez własnego brzegu morskiego i własnych portów morskich, nie wystarczy podkreślać mocno polskości Pomorza i zasług jego ludności w odzyskaniu niepodległego bytu. Albowiem walka o nasz dostęp do morza, plany niemieckie, skierowane przeciw niemu, przejawiają się w różnych dziedzinach. Nietylko, w postaci pewnych dążeń rewizjonistycznych, lecz również i przez podkopywanie naszej niezależności gospodarczej i naszej gospodarczej siły.

Możemy ostatecznie nie przypominać tego, co się działo w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie. Ale niepodobna jest żyć wciąż w świątecznym nastroju, trzeba pamiętać o rzeczywistości, choćby ostatnich paru lat. A wtedy wystąpi jaskrawa rozbieżność między obecnym oficjalnym nastrojem, który mocno uwydatnia niemieckie zakusy i przeciw nim mocno protestuje, a praktyczną polityką gospodarczą, nacechowaną ustępliwością i złudzeniami w stosunku do Niemiec.

Pamiętamy wszyscy traktat handlowy polsko-niemiecki, ratyfikowany przez większość sejmową na wiosnę 1931 r.; pamiętamy też nadzieje, które z nim wiązała oficjalna nasza polityka. Jak wymownie, z jakim tupetem potępiało się wówczas sceptycyzm opozycji narodowej, jak śmiało z tej okazji zapowiadano nową erę w stosunkach gospodarczych Polski! Losy tego traktatu niczego jednak nie nauczyły zwolenników jego ratyfikacji. Polska w początkach 1932 r. wprowadziła wzorem innych krajów cła bojowe. Po paru miesiącach doszło do porozumienia z Niemcami w sprawie złagodzenia obustronnego tych ceł. Był to nowy „sukces", jeden z bardzo licznych, naszej polityki handlowej. A jego rezultatem było pogorszenie się bilansu handlowego Polski z Niemcami.

Na widok takich sukcesów ma się ochotę powiedzieć: mniej uroczystości, a więcej realnej troski o praktyczne interesy Polski. Ale na tem nie koniec. Obrońcy rządowej polityki twierdzą, że ostatecznie skutkiem tego, iż Niemcy nie ratyfikowały traktatu handlowego z r. 1930, nie wynikła z tego żadna szkoda dla Polski, a Polska zamanifestowała, z pożytkiem dla swego stanowiska w świecie, wolę „pacyfikacji" stosunków polityczno - gospodarczych w Europie. Jednakże Polska dała grube zaliczki na ten nieratyfikowany traktat: zrzeczenie się likwidacji majątków i przedsiębiorstw niemieckich i prawa pierwokupu gospodarstw, utworzonych przez kolonizację niemiecką.

Ta niedawna rezygnacja pociąga za sobą dzisiaj bardzo ciężkie skutki. Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na to, co się dzieje na Górnym Śląsku. Na fakt, że rząd niemiecki prowadzi bardzo aktywną politykę, w celu umocnienia niemczyzny na naszym Górnym Śląsku. Uwydatniliśmy niebezpieczeństwa, wynikające z tego, że banki niemieckie, które finansowały wielkie przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku, przeszły pod bezpośrednią kontrolę rządu niemieckiego. Zwracaliśmy uwagę na pomoc, udzieloną p. Flickowi, potentatowi hutniczemu na Górnym Śląsku, przez rząd niemiecki, który udzielił tej pomocy w tym celu, by nie dopuścić do zmniejszenia się roli kapitału niemieckiego w naszym przemyśle górniczo-hutniczym.

O tem wszystkiem milczy prasa rządowa. Nie słychać nic o zabiegach, skutecznie skierowanych przeciw umacnianiu się kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku. Przemilcza się fakt, że rząd polski zrzekając się likwidacji przedsiębiorstw niemieckich po upływie terminu, przewidzianego przez konwencję dobrowolnie wypuścił z rąk najważniejszy atut w walce z potęgą niemczyzny na Górnym Śląsku.

Dzisiaj mówi się dużo i pisze o niebezpieczeństwie niemieckiem. Uderza w bardzo górne tony, by podkreślić nasze nienaruszalne prawa. Daje się wyraz mocnemu antyniemieckiemu uczuciu. Ale rzeczywistość i to rzeczywistość bardzo świeżej daty, nie bardzo jest w zgodzie z tem uczuciem. Frazesami nie uda się ukryć rzeczywistości, zasłonić elementarnych błędów, popełnianych stale w polityce polsko-niemieckiej.

R. RYBARSKI



Walka policji amerykańskiej z wojennymi weteranami, których, jak wiadomo, wyparto z obozu pod Waszyngtonem.

POGRANICZE NIEMIEC I POLSKI
WRAZENIA I SPOSTRZEZENIA FRANCUZA

Bardzo zajmujące wrażenia podróżującego Francuza ogłasza „Journal des Debats" (Nr. 212):

— Jednem z najsilniejszych wrażeń podróżującego Francuza, przejeżdżającego po raz pierwszy z Niemiec do Polski, jest zetknięcie z granicą. Po opuszczeniu zagłębia Ruhry i t. zw. bramy hanowerskiej jedzie się przez olbrzymią równinę północno-europejską, która, jak wiadomo, ciągnie się aż do Uralu. Błędne byłoby jednak mniemanie, że jest ona wszędzie takasama. Ludzie zachodu przywykli do wiązania pojęcia granicy z wybrzeżem morskiem, z górami lub przynajmniej z rzeką. Tu jest inaczej i to ma wielkie znaczenie dla zrozumienia zdarzeń wschodu Europy.

Od Ruhry do Berlina jedzie się przez jakieś 300 klm. ziem płaskich i biednych, na wielkich przestrzeniach nawet nieuprawnych, z nielicznemi mieszkaniami ludzkiemi ściśle ograniczonemi, z nowoczesnym komfortem, bez styczności bezpośredniej z ziemią. Tuż po Berlinie ogromne piaszczyska, pokryte drzewami szpilkowemi, tak że życie zanika tu prawie zupełnie, a tylko bieg Odry wprowadza pewną rozmaitość mgieł i moczarów. W pewnej chwili, po około 200 klm. przejeżdża się przez granicę polityczną niemiecko-polską. Otóż niespodzianką jest stwierdzenie, że odpowiada ona także głębokiej i wyraźnej rzeczywistości, chociaż ziemie te były prusaczone w ciągu przeszło stulecia.

Jeśli znikają drzewa szpilkowe i piaski, nie trzeba sądzić, że kraj staje się przez to uśmiechnięty. Pozostaje on nadal ogromnem pustkowiem płaskiem, gdzie życie jest rzadkie a drzewa liche. Ale wkrótce widzi się wielkie różnice. Ziemia podatna tu jest dla niektórych upraw bardzo wydatnych, ziemia roślinna, która zniknęła prawie tuż za Renem, zjawia się na nowo, co mogłoby być objaśnione nieznacznem wzniesieniem. W każdym razie widzi się już panowanie buraka i zboża, a od czasu do czasu gospodarstwo wiejskie, skromną chatę, zbudowaną z materjału przypadkowego, ale otoczoną płotem i okoloną drzewami, jak u nas. Komfort niemiecki nagle zniknął, a wchodzi się tu w kraj, w którym mieszkanie i sposób życia zespalają się z wyglądem ziemi tego kraju z tradycjami rolniczemi. Jest to niewątpliwie główny powód szczególnego wrażenia czegoś bliskiego sobie, które odczuwa Francuz na ziemi polskiej.

Równie uderzająca i nagła jest też zmiana atmosfery ludzkiej. Wieś polska i miasteczko niemieckie są od siebie oddalone poprzez granicę nieraz o niewiele dziesiątek metrów, a nawet czasem mają tę samą nazwę w odmiennych formach. A jednak należą one do światów zupełnie różnych: ludzi miast i rolników. Nawet Poznań, o 75 klm. od granicy, zachował daleko więcej śladów okupacji niemieckiej niż najmniejsza osada o kilka metrów od granicy. Jak przez język i religję, taksamo przez tę wierność starodawnym obyczajom objawia się żywotność polska.

W każdym razie nagłość przejścia jest zdumiewająca. To woda i oliwa, które nie zdołają nigdy pomieszać się z sobą choćby w najmniejszej mierze. Kół na polu odgranicza dwa światy, jak czarna kresa mapy. To wyjaśnia też paradoksalne kaprysy granicy takiej jak na Śląsku lub zagadnienie Gdańska. Germanizm i sławizm są tak niezdolne do zlania się gdziekolwiek w jedno, że nie dopuszczają przejścia nigdzie, a nietylko na swem właściwem pograniczu: Stąd zupełnie niezrozumiałe dla Francuza istnienie nietkniętych wysp narodowościowych od wieków.

W przejeździe z Polski do Gdańska, nagle, na przestrzeni kilku metrów, z Polski dostało się do Niemiec. Oczywiście wszelkie zastrzeżenia trzeba zrobić co do dawności zniemczenia tego miasta. A jadąc dalej, wzdłuż morza, równie nagle znajduje się znowuż w Polsce.

To propaganda niemiecka rozpowszechnia pojęcie t. zw. korytarza. Należy mu przeciwstawić pojęcie niemieckich na obcych przestrzeniach. Czyż nie znajduje się, setki kilometrów dalej na wschód od granicy, aż na Ukrainie i w Rosji, kolonji które zachowały od wieków język niemiecki lub czeski, taki jakim mówili pierwsi przybysze.

Prusy Wschodnie są całe jedną z takich wysp. Cała prowincja przeciwstawiona sławetnemu korytarzowi. Ale także t. zw. korytarz jest tak obszerny jak cała prowincja. Ściślej mówiąc, tylko miasta Prus Wschodnich są niemieckie, Królewiec, jak Gdańsk. głęboko i namiętnie. Ale niech Polska żyje a do pięćdziesięciu lat zjawi się znowu słowiański grunt wsi. To jest obecnie prawdziwem ryzykiem wojny. Bo Niemcy dobrze sobie zdają sprawę z tego niebezpieczeństwa.

Trzeci ambasador Włoch
W WARSZAWIE.

W dniach najbliższych nastąpi zmiana na stanowisku ambasadora Włoch przy rządzie polskim. Ambasadorem włoskim w Warszawie mianowany zostaje p. Giuseppe Bastianini, b. sekretarz zarządu głównego związków faszystowskich zagranicą, jeden z najwybitniejszych dyplomatów włoskich.

Ambasador Bastianini zajmował stanowiska posła w Lizbonie i Tangerze, ostatnio zaś stał na czele placówki dyplomatycznej włoskiej w Atenach.

P. Bastianini będzie trzecim ambasadorem włoskim w Warszawie, po ambasadorze Martin-Franklinie i Vanutelli-Rey'u, który kierował ambasadą włoską w Warszawie od lipca roku zeszłego. Ambasador Vanutelli-Rey przeniesiony ma być do Brukseli.

Z DNIA.

„ŚWIETNA" ORKIESTRA.

„Słowo Pomorskie" ogłasza następujący list jednego ze swoich czytelników w sprawie maskarady strzeleckiej na święcie morza w Gdyni:

Skończyło się Święto Morza, dużo pięknych wrażeń odniosłem z tej tak podniosłej uroczystości, lecz nie o tem chcę tu pisać, gdyż chyba każdy, który sam był w Gdyni lub słuchał przez radjo audycyj z uroczystości czuje tak samo jak ja.

Na jeden tylko szczegół chcę w tem miejscu zwrócić uwagę, o którym nie każdy wie. W czasie defilady przygrywało kilka orkiestr, między innemi także orkiestra strzelecka z Brodnicy. Gdy jej słuchałem, aż zazdrość mnie brała, że Strzelec w Brodnicy posiada tak wspaniałą orkiestrę. Myślałem sobie, czyżby to harcerze lub Sokół albo Młodzież nie mogli też taką orkiestrą się poszczycić. Planowałem już nawet (sam jestem przyjacielem harcerza, zorganizować orkiestrę wśród harcerzy).

I tak bijąc się z myślami podziwiam jednak tę orkiestrę, i przypatruję się bliżej; aż tu naraz patrzę, i oczom ani się wierzyć nie chce. Poznaję same znajome twarze. Przecież to orkiestra wojskowa 67 p.p. w Brodnicy, która występuje w mundurach strzeleckich. Tak samo naturalnie jak ja każdy inny, biorący udział w uroczystości był pewien, że to orkiestra Strzelca brodnickiego. Nasuwa mi się tu jednak pytanie.

Jakiem prawem wojskowi wdziewają na siebie szaty strzeleckie i występują w barwach strzeleckich.

Istotnie. Wojsko w mundurach strzeleckich! No, no. Coś zupełnie nowego.

ECHA KATASTROFY TCZEWSKIEJ.

Żydowski „Nowy Dziennik" (Nr. 212) zamieszcza relację naocznego świadka katastrofy kolejowej pod Tczewem w dniu 29 lipca br. Świadek ów pisze m. in:

— Progi kolejowe (podkłady) wyrwane zostały i ułożone wzdłuż toru pionowo, końcami zachodziły na siebie, tworząc jeden wielki pomost drewniany na torze. **Ale każdy widział, że pomost ten był ułożony z zupełnie zgniłych progów, niektóre były tak zbutwiałe, że wykolejone wagony starły je na proszek.**

Tyle dziennik żydowski. Niewątpliwie spodziewać się należy urzędowego zaprzeczenia rozszerzanym przez żydowski dziennik wiadomościom, trudno bowiem uwierzyć, ażeby tor kolejowy na głównej linji był w stanie takiego zaniedbania.

EGZEKUCJE W NOCY I W ŚWIĘTA

W „Nowym Dzienniku" (nr. 210) w związku z rozporządzeniem i postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych zamieszczono następujące uwagi:

§§ 18, 25 i 38 przewidują przeprowadzenie egzekucji w dnie świąteczne i porze nocnej, rewizje w lokalach i w każdem innem miejscu (widocznie i na ulicy) oraz płacenie kosztów wytoczonego, i wygranego powództwa o wyłączenie przez powoda.

Otóż te trzy paragrafy są sprzeczne z obowiązującemi ustawami i konstytucją, wobec czego nie mogą mieć żadnego prawnego efektu.

Wiadomem jest każdemu, że przepisy ustawy mogą być uchylane lub zmieniane jedynie przez inne ustawy, a nigdy przez rozporządzenia czy to Rady ministrów czy ministrów poszczególnych, a nawet przez rozporządzenia Prezydenta, o ile niema na to ustawowego pełnomocnictwa.

Ustawa z dnia 10 marca 1932, z mocy której zostało wydane wymienione wyżej rozporządzenie, upoważnia do wydania w drodze rozporządzeń przepisów normujących całokształt postępowania egzekucyjnego władz skarbowych, lecz jedynie w ramach obowiązujących ustaw; nigdzie bowiem w tej ustawie nie zostało powiedziane, że nadaje się jednocześnie prawo uchylania ustaw obowiązujących.

Wobec tego, że ustawy, normujące czas urzędowania, oraz przepisy konstytucji, dotyczące rewizji osobistej i mieszkaniowej, nie zostały uchylone, tem samem przepisy §§ 18 i 25 są sprzeczne z prawem obowiązującem i nie mogą mieć zastosowania.

Gdyby jednak urzędy skarbowe zastosowały w praktyce te przepisy, spotkają się niewątpliwie ze sprzeciwem osób zainteresowanych w postaci skarg, które bezwzględnie w każdym poszczególnym wypadku skwapliwie zostaną wniesione. Skargi takie, nie ulega wątpliwości, zostaną rozstrzygnięte przychylnie dla skarżących i przepisy wzmiankowanych paragrafów pozostaną martwą i zbędną literą naszego prawa.

Stosowanie omawianych przepisów w skutkach swoich bardzo będzie szkodliwe, wywoła bowiem rozgoryczenie i ferment, nie mówiąc już o szeregu procesów, które mogą wyniknąć z tytułu wyjęcia z kieszeni cudzych pieniędzy, czy też kosztowności u czasowego ich posiadacza. Pozatem przepis 38 nie może mieć również zastosowania, ponieważ sądy, w myśl art. 31 załącznika XX do U. P. C., zasądzać muszą koszty postępowania sądowego stronie wygrywającej proces i żadne rozporządzenie Rady ministrów przepisu tego zmienić nie może.

Usterki przytoczone wyżej natychmiast winny być usunięte przez władze i to jeszcze przed przystąpieniem do wykonywania tego rozporządzenia.

S. † P.

ALEKSANDRA WŁOSZKOWNA

emerytowana nauczycielka Szkoły Powszechnej

zmarła dnia 8-go sierpnia 1932 r. w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok nastąpi we środę dnia 10 sierpnia o godzinie 3-ciej po południu z Kościoła Będzińskiego na cmentarz w Sosnowcu.—

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w smutku 5165

Siostra, Brat i Rodzina.

GŁOSY PUBLICZNE.

O POMOCY LEKARSKIEJ

W KASIE CHORYCH.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W „Kurjerze Zachodnim" z dnia 5 sierpnia rb. został umieszczony artykuł p. J. Bielnika p. t. „Reklama sanacyjnego Związku Z.Z.Z. kosztem ubezpieczonych w Kasie chorych". Ja oczywiście, nie mam tu na uwadze poglądów politycznych, które-by mnie dzieliły pomiędzy sanacyjnem Z.Z.Z. a jaką inną partją; przeciwnie, mam jedno na uwadze, że pomiędzy dziećmi nie powinno być wyróżnień, ale przedewszystkiem powinno się wysyłać dziecko robotnika, dziecko takie, które zagrożone jest gruźlicą i doprawdy rodzice tego dziecka nie mogą sobie pozwolić na wyleczenie go. Ojciec (robotnik) i matka muszą być i są przyszykowani na to, że dziecko wychowane w tych warunkach, przedstawiające „żywy cmentarz", musi lada dzień „pożegnań się z tym światem". Znam taką matkę (p. Hwałkowa, Sosnowiec, Daleka 40) z córką kaleką, która nie chodzi na nogi. Kobieta ta jest wdowa, do pracy pójść nigdzie nie może, bo jakiem sposobem, kiedy to dziecko pełza po ziemi i nikt, z dobrodusznego, sanacyjnego Z.Z.Z., nie zaopiekuje się taką rodziną, natomiast wysyła się dzieci tych ludzi, którzy mogliby wysłać na swój koszt, i może jeszcze zdrowe. Słuszną jest uwaga p. Bielnika, gdy powiada „wara komisarzowi od społecznych pieniędzy", no bo jak można w ten sposób szastać pieniędzmi ciągniętem z szerokich mas ciężko pracujących i trwonicnie ich na rozpadłe związki sanacyjne.

Nie od rzeczy będzie poruszyć sprawę wielkiego filara sanacyjnego p. Wąsowicza, Komisarza Kasy chorych, który jest kierownikiem społecznej placówki, a nie zdaje sobie sprawy, że może być usunięty przez ubezpieczonych za takie prowadzenie jak obecnie. Pazwolę sobie przytoczyć fakt, jaki miał miejsce w gabinecie p. Komisarza „dobrodzieja", gdzie chciano wyrzucić moją matkę, która poszła prosić o wysłanie ją na kurację. Mimo wszystkich próśb, mimo tego, że przez dwa lata komisja lekarska stwierdziła, że jest bardzo chora i przeznaczyła „Busk", to jednak p. Wąsowicz sprzeciwił się temu. Oświadczył on, że najpierw muszą być wysłani ludzie ci, których zna i wie, że są chorzy, później ubezpieczeni, a dopiero potem członkowie rodzin ubezpieczonych w Kasie chorych. Nadmieniam, że pierwszy lepszy, nie mający nic wspólnego z medycyną i nie znający się na chorobach stwierdzi, że ta kobieta jest bardzo chora. Dzięki takiemu dobrodziejowi — p. Wąsowiczowi, matka moja jest dzisiaj „łazarzem", a ojciec mój za dwadzieścia kilka lat pracy na kopalni, płacenia składek od założenia Kasy chorych do dnia dzisiejszego przez mego ojca zamiast pomocy lekarskiej otrzymał żonę kalekę, z otwierającemi się ranami w nogach i pokrzywionemi rękami.

Oto obrazek za panowania... „Komisarza Wielkiego".

W. Zioła.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Przygotowania do obchodu w Sosnowcu.

Zbliża się rocznica „Cudu nad Wisłą", rocznica wspaniałego zwycięstwa żołnierza polskiego, dzień wspomnień o krwawym wysiłku opromienionym chwałą bohaterstwa.

Obchód dnia tego w Sosnowcu odbędzie się w poniedziałek 15 b.m. i zorganizowany zostanie staraniem Stowarzyszeń i licznych kół polskiego społeczeństwa całego Zagłębia. Władze administracyjne udzieliły już zezwolenia na urządzenie obchodu.

Program obchodu przewiduje:

O godz. 9 rano — zbiórka uczestników obchodu w Lasku sportowym przy ul. Prezydenta Mościckiego. Stamtąd wyruszą organizację na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Uroczyste nabożeństwo odprawione zostanie o godz. 10, przyczem wygłoszone zostanie okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie wyruszy pochód ulicami: Małachowskiego, 3-go Maja do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożony zostanie wieniec, a następie pochód przejdzie ulicami Piłsudskiego, Sienkiewicza na ul. Prezydenta Mościckiego i tam się rozwiąże.

W obchodze „Cudu nad Wsłą" weźmie liczny udział społeczeństwo polskie, któremu drogą jest pamięć bohaterskich wysiłków żołnierza polskiego, jego nieustraszonej pogardy śmierci w obronie Ojczyzny i wreszcie pamięć dni sławy i chwały, na pobojowisku rozgromionego wroga.

Jak słychać poszczególne organizacje poczyniły już przygotowania, aby obchód wypadł jaknajbardziej imponująco i dał świadectwo, że ludność Sosnowca zawsze jest gotową wystąpić w obronie Ojczyzny, o ileby skądkolwiek groziło jej niebezpieczeństwo.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Środa	Dziś Wawrzyńca Jutro Zuzanny Wschód słońca 4 m. 10. Zachód „ 19 m. 11.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Grzesznica z Montparnasse.
PALACE: Liljon.

BĘDZIN

NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: I. Miłostki arcyksięcia. II. Rycerze płomieni.

DĄBROWA

WANDA: Raj ukradziony.

Zycie towarzyskie.

W dniu 6 sierpnia b.r. o godzinie 8 wieczorem w kościele parafjalnym w Sosnowcu pobłogosławiony został związek małżeński przez ks. kanonika Raczyńskiego panny Stanisławy Kraupe, córki znanego przemysłowca w Sosnowcu, z panem Stanisławem Glinickim magistrem farmacji.

Szczęść, Boże, młodej parze na nowej drodze życia. 5196

× **POGŁOSKI.** W Zagłębiu rozeszła się pogłoska, jakoby pierwszy prezydent Sosnowca, a obecnie zarządzający gmachem Sejmu w Warszawie, p. Niemsee miał wrócić do Zagłębia, celem objęcia stanowiska komisarza w jednem z miast naszych.

× **WYCIECZKA NA BABIĄ GÓRĘ.** Chcąc spopularyzować życie towarzyskie wśród pracowników Kasy chorych, zarząd Związku pracowników Kasy chorych w Sosnowcu organizuje w czasie 2 dni świąt t.j. w dniu 14 i 15 sierpnia r.b. turystyczną wycieczkę do Babiej Góry. Będzie to jedyna wycieczka w roku bieżącym, która poza szeregiem miłych niespodzianek da możność uczestnikom zwiedzenia Polskich Beskid i Podhala, gdyż trasa przewiduje przejazd przez Limonowe, Maków, Zawoje i Babią. Ilość miejsc ograniczona, zapisy przyjmuje się każdodziennie w godz. od 18—20 przy ul. Parkowej 1, tel. 9-91 do dnia 11 bm. Udział w wycieczce wynosi zł. 5 od osoby.

× **Z KRAJOZNAWCZEJ WYCIECZKI.** Onegdaj, po kilkutygodniowej podróży krajoznawczej po Polsce powrócili do Czeladzi czterej słuchacze uniwersytetu powszechnego Jan Szczepaniak, Jan Czapla, Bolesław Matrowski i Stanisław Całka. Wybrali oni sobie trasę szlakiem Wisły, przyczem w podróży swej odwiedzili również siedzibę głównego zarządu Tow. krajoznawczego w Warszawie, którego oddział zamierzają zorganizować w Czeladzi. Z podróży swej przywieźli dość bogaty album, przyczem wrażenia swe zamierzają ogłosić drukiem. Z wiosną przyszłego roku mają zamiar zwiedzić wschodnie połacie Polski.

Z życia Hallerczyków

CHORĄGWI ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

Dnia 6 b.m. o godzinie 6 wieczorem w Grodźcu odbyła się odprawa komendantów placówek Związku Hallerczyków Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego. Odprawa miała na celu przygotowanie programu szkolenia drużyn, jak również wprowadzenie w życie ostatnich uchwał zarządu głównego. Komendant Chorągwi p. Marjan Kuzior wygłosi aktualny referat p.t. „Znaczenie pancerza w walce piechoty" poczem wywiązała się dyskusja komendantów. O godzinie 11 wieczorem komendanci rozjechali się do swoich ośrodków by z nowym zapasem zdobytych wiadomości przystąpić do dalszej pracy.

Dnia 7 b.m. o godzinie 9 rano odbyła się alarmowa zbiórka i inspekcja placówki Związku Hallerczyków w Czeladzi. Inspekcji dokonali: komendant Chorągwi p. Marjan Kuzior i komendant placówki Zawiercie p. Zygmunt Wacowski. Inspekcja cała, dzięki energicznej pracy komendanta placówki p. Grzybowskiego i zarządu, wypadła nadspodziewanie dobrze. Po dokładnych kontrolach prac wyszkoleniowych, gospodarczych i oświatowych komendant Chorągwi wygłosił referat p.t. „Jutrzejszy typ Hallerczyka".

Z radością stwierdzić należy, że placówka Czeladź ostatnio stała się bardzo ruchliwą. Liczy obecnie 100 członków ćwiczebnych częściowo umundurowanych. Ludzie ci rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych, w 45 proc. zatrudnionych na kopalni, reszta to bezrobotni. Ofiarnością swoją i pracą członkowie zdobywają fundusze na kupno swego znaku związkowego - sztandaru.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE** odbędzie się w dniu 10 bm. to jest w środę, o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, odczytanie reskryptu p. wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia budżetu gminy m. Będzina na okres 1932-33, sprawa wprowadzenia w roku 1932-33 dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów w kwocie ogólnej zł. 35,000 na skutek polecenia wojewody kieleckiego, wyjaśnienie kierownika tymczasowego zarządu w sprawie wniosku r. Rechnica, dotyczącego przepisów wodociągowych.

× **USTAWA O TYMCZASOWEM UREGULOWANIU FINANSÓW KOMUNALNYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało jednolity tekst ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, z uwzględnieniem wszystkich zmian, dokonanych dotychczas w tej ustawie. Tekst ten uzgadniany jest obecnie z Ministerstwem skarbu, poczem zostanie on ogłoszony w Dzienniku Ustaw.

Jednocześnie Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i przesłało do uzgodnienia zainteresowanym ministerstwom projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o finansach komunalnych.

Wcielanie do podchor. rezerwy

W ROKU 1932.

Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w b. roku wcieleni do szkół podchor. rez. kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnej w dniach 12 i 13 sierpnia b.r., a do szkoły podchor. rez. piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół podchor. rez. piechoty w dniach 12 i 18 września b.r.

Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II stopnia p. w. nie będą stosowane.

Do szkół podchor. rez. w b.r. będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołę zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólno - kształcącej lub egzamin specjalny w myśl. art. 49 ustawy o pow. obow. wojsk. do szkół podchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków, jako zwykli poborowi. Prośby takich poborowych o powołanie do szkół podchor. rez. nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

× **PODATKI KOMUNALNE OD FILMÓW.** Minist. spraw wewnętrznych przesłało do Minist. skarbu do uzgodnienia projekt ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych.

Projekt określa maksymalne stawki podatków komunalnych od przedstawień kinematograficznych. Jednakowa stawka podatku dla wszystkich miast projektowana jest tylko od filmów, przedstawiających tematy polskie. Stawki te wynoszą od filmów nie posiadających oceny 10 proc., posiadających ocenę „artystyczny" — 5 proc., posiadających ocenę „kształcący" — 3 proc. biletu wstępu.

Dla innych filmów (nie o temacie polskim) stawka waha się od 10—50 proc., w Warszawie do 60 proc. biletu wstępu. Filmy krótkometrażowe o tematach polskich, jeśli będą wyświetlane, jako dodatki do programu zasadniczego, chociby obcej produkcji, pociągają za sobą obniżenie podatku komunalnego o 10 proc. W miesiącach letnich, od 1 maja do 31 sierpnia, wymiar podatku komunalnego od przedstawień kinematograficznych obniża się o 20 proc. od ogólnej sumy przypadającego podatku. W miastach, w których niema kinematografów stałych, pierwszy nowopowstały kinematograf będzie zwolniony od podatku widowiskowego na okres lat dwóch. W gminach wiejskich, w których niema kinematografów stałych, przedstawienia, urządzane przez kinematografy objazdowe, wolne są od podatku komunalnego.

× **DOPŁATY DO BILETÓW PRZEDŁUŻONE.** Dopłaty do biletów kolejowych i kwitów bagażowych, idące na fundusz walki z bezrobociem, które wygasają z końcem przyszłego miesiąca, mają być, jak się dowiadujemy, prolongowane także na zimę.

Opieka w Kasie chorych

PRZYKRE POŁOŻENIE CHORYCH.

Z Będzina nadesłano nam następującą skargę:

Jak Kasa chorych opiekuje się ubezpieczonymi, płacącymi pod przymusem olbrzymie sumy na tę instytucję, może służyć nowy dowód. Otóż w Będzinie, na czas urlopu lekarza weneryka, zastępstwo powierzono... lekarce, co wśród chorych wywołało olbrzymie poruszenie i energiczne protesty. Oczywista nic to nie pomogło i w rezultacie część dawnych chorych oraz nowi, krępując się korzystać z pomocy lekarki, czekają na powrót lekarza. Jakie to ma skutki, zwłaszcza w tej dziedzinie chorób, nie trzeba wyjaśniać i fakt powyższy najlepiej świadczy, jak bezceremonjalnie postępuje się z przymusowo ubezpieczonymi, którzy w swych warunkach za tak duże opłaty mieliby doskonałą pomoc lekarską.

A może nowy sposób w Będzinie ma na celu zmniejszenie ilości chorych. Jeżeliby istotnie tak było, to środek jest doskonały i powinien mieć szersze zastosowanie, a niewątpliwie liczba chorych spadnie do minimum i Kasa chorych pozbędzie się wreszcie „symulantów", pochłaniających jakoby lwią część dochodów tej sympatycznej instytucji.

Karuzel przed dworcem
WSTRZYMANY.

Przed dwoma tygodniami zwracaliśmy uwagę, że kjosk na placyku przed stacją w Sosnowcu puchnie. Budowa prowadzona była w biały dzień przez kilka tygodni i oto teraz, gdy ściany zostały oszklone i budynek w swej nowej postaci ma formę karuzeli, Magistrat spostrzegł się nagle, że budowę prowadzi się bez planu i zarządzone zostało uroczyste wstrzymanie robót.

Zaiste spostrzegawczość i powaga zarządzeń magistrackich jest zdumiewająca.

× **POŻYTECZNE ZARZĄDZENIE.** W swoim czasie nadmienialiśmy o pożytecznem zarządzeniu zarządu Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie, który postanowił prowadzenie utrzymywanych przez Tow. trzech przedszkoli powierzyć zakonnicom, z zakonu ss. Pasjonistek. Obecnie jak się dowiadujemy, dwie zakonnice już przybyły do Będzina,,celem zajęcia się pracą organizacyjną. Wkrótce przybędą jeszcze trzy i od nowego roku szkolnego, t.j. od września r.b. przedszkola Tow. dobroczynności będą prowadzone wyłącznie przez zakonnice, co niewątpliwie okaże się rzeczą bardzo pożyteczną, gdyż, jak wykazały liczne przykłady, wszelkie zakłady prowadzone przez zakonnice, świecą przykładem, jako doskonały wzór do naśladowania pod względem organizacyjnym i wychowawczym.

× **TANIA KANALIZACJA.** Mieszkańcy dolnej części ul. Kaliskiej skarżą się, że ścieki kloaczne z kolonji p. Wieczorka są wypuszczane wprost na ulicę przez kanalik, ukryty pod chodnikiem. Skutkiem takiego uproszczonego sposobu kanalizowania roztacza się wkoło woń, że nosy chce ukręcić.

Czy miejski urząd zdrowia nie zechciałby się zainteresować bliżej tą sprawą, która, zdaje się nie jest trudną do załatwienia, bo ulica Kaliska jest skanalizowana, więc lepiej jest puścić ścieki do kanału podziemnego, a nie na ulicę.

Powrót z kolonji letniej dzieci
WYSŁANYCH PRZEZ KASĘ CHORYCH W SOSNOWCU.

W dniu 1 b.m. powróciła pierwsza partja dzieci, wysłanych przez Kasę chorych w ilości 106 dziewczynek na kolonję letnią do Lasu, miejscowości podgórskiej, położonej w pięknej okolicy Beskidu Zachodniego.

Odwiedzający dzieci w czasie ich pobytu w słonecznej, zdrowej i lasami opasanej wiosce, mieli sposobność stwierdzić dobroczynny wpływ słońca i powietrza na zdrowie i humor dzieci, wykazujących świetny apetyt, zaspakajany zdrowem i bardzo obfitem pożywieniem. Toteż z żalem, a nawet płaczem opuszczały dzieci kolonję, na której spędziły beztrosko kilka tygodni wśród piękna przyrody.

Dzieci przybyły do domów z doskonałym humorem i apetytem, poopalane, rozradowane z wzmocnionem zdrowiem.

W wyniku 4-tygodniowego pobytu na kolonji, stwierdzono u powracających dzieci zadawalający przyrost wagi ciała i tak: na 106 dziewczynek, tylko jednej nie przybyło nic na wadze, a 105 dziewczynek wykazało przyrost wagi od pół kg. do 5 i pół kg.

Na miejsce powracających dziewczynek Kasa wysłała tegoż dnia 108 chłopców, którzy o ile pogoda dopisze powrócą za miesiąc zapewne nie z mniejszym efektem.

Jak uniknąć tyfusu
BRZUSZNEGO?

W związku z wypadkami tyfusu brzusznego podajemy wskazówki w celu uniknięcia strasznej choroby.

1. Nie wolno pić surowej wody.
2. Nie wolno pić mleka nieprzegotowanego, gdyż w wodzie i w mleku mogą się znajdować zarazki tyfusu, które przy gotowaniu giną.
3. Owoce należy obmywać wodą przegotowaną, albo obierać ze skórki, gdyż mogą znajdować się na nich zarazki tyfusowe.
4. Wszelkie produkty spożywcze (pieczywo, mięso i t. d.) należy chronić przed muchami, gdyż muchy roznoszą zarazki tyfusowe.
5. Należy tępić muchy wszelkiemi sposobami.
6. Trzeba myć ręce przed każdem jedzeniem gdyż na rękach znajdować się mogą zarazki tyfusowe.
7. Nie należy odwiedzać mieszkań, w których znajdują się chorzy na tyfus brzuszny.
8. Należy poddać się szczepieniu przeciw tyfusowi brzusznemu, które polega na połknięciu 4-ch pigułek ze szczepionką (codziennie, w ciągu 4 dni, naczczo jedną pigułkę). Pigułki te są absolutnie nieszkodliwe, a zabezpieczają od zachorowania na tyfus brzuszny na przeciąg około jednego roku.

Było „źle", a jest „dobrze".
Ciekawa gospodarka w Będzinie.

Magistrat Będzina posiada własną nieruchomość przy ulicy Małachowskiego 35. Jest to obszerny budynek po b. firmie „Piast" i mieszczą się w nim dwie szkoły, oraz biura zakładów miejskich.

W roku ubiegłym wynajęto duży narożny lokal w tym domu osobie prywatnej na sklep, obecnie zaś postanowiono w budynku miejskim umieścić jeszcze kilka oddziałów szkolnych, a ponieważ brak jest miejsca, więc dla mieszczących się w tym budynku biur wodociągu miejskiego wynajęto lokal w domu prywatnym, za co oczywista musiano dobrze zapłacić. A więc gospodarka jest tak prowadzona, że w domu miejskim wynajmuje się lokal osobom prywatnym, a kiedy miastu potrzebny jest lokal, wynajmuje się go w domach prywatnych.

Drugim przykładem celowej gospodarki władz komisarycznych jest sprawa budowy ul. Siemońskiej. Mimo podobnego stanu wielu dróg w mieście, władze komisaryczne postanowiły doprowadzić do należytego stanu drogę Siemońską, stanowiącą od szosy Będzin — Siewierz najkrótsze połączenie z Dąbrową. Ponieważ Magistrat Dąbrowy, licząc na ściągnięcie na jarmarki do miasta ludności z zachodnio północnych połaci buduje w szybkiem tempie drogę przez Zieloną, efekt będzie taki: po ukończeniu budowy dróg w obydwu miastach, że ludność z Bobrownik, Wojkowic, Siewierza i innych okolicznych wiosek pojedzie do Dąbrowy, omijając naturalnie Będzin. Czy będzie to z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców, łatwo odgadnąć, w każdym razie u nas nie było jeszcze wypadku wyświadczania podobnych grzeczności sąsiadom z własnych funduszy i na własną niekorzyść. Oczywista tego rodzaju rzeczy mogą się dziać tylko przy rządach komisarycznych, a już specjalnie w Będzinie nikogo to nawet nie dziwi. Dawniej było źle i dlatego trzeba było rozwiązać samorząd, za to obecnie jest zupełnie dobrze, zwłaszcza różnym szwagrom i pociotkom.

Kłopoty Magistratu w Dąbrowie
z przedsiębiorcami robót drogowych.

Magistrat dąbrowski niema jakoś szczęścia do przedsiębiorców drogowych. Wprawdzie o poważną firmę w obecnych warunkach nie jest łatwo, gdyż naogół roboty drogowe są niedużeprzyczem z braku środków finansowych trzeba uciekać się do krótszego lub dłuższego kredytu, to też roboty może prowadzić tylko przedsiębiorstwo, posiadające odpowiedni kapitał, wystarczający na pokrywanie wydatków przez pewien okres czasu. Tymczasem niektórzy przedsiębiorcy, licząc widocznie na jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności, podejmują się robót drogowych bez pieniędzy, co wywołuje ustawiczne scysje i zatargi z robotnikami.

W roku ubiegłym np. pewne przedsiębiorstwo, otrzymawszy roboty drogowe, ciągle miało zatargi i awantury z robotnikami, skutkiem niewypłacania im należnych zarobków. Przedsiębiorstwo to w roku bieżącym robót drogowych już nie otrzymało, natomiast oddano dość poważne roboty nowej spółce, która okazała się jeszcze gorsza, gdyż już w pierwszym miesiącu robotnikom nie wypłacono zarobków, co wywołało **przykry zatarg i porzucenie pracy, przyczem rozgoryczeni robotnicy szukali przedsiębiorców po... restauracjach, domagając się wypłacenia im należnych kwot.**

Są ludzie, którym się zdaje, iż w dzisiejszych czasach tak, jak podczas wojny, można zarabiać psim swądem i czerpać zarobki z powietrza. Ponieważ wchodzą tu w grę interesy miasta, Magistrat powinien temu przeciwdziałać i żądać kaucji, czy też innej gwarancji, na zabezpieczenie należytego wywiązania się z zobowiązań przedsiębiorcy, otrzymującego poważniejsze zamówienia. T. zw. firmy „Uciekaj" nie powinny być dalej tolerowane.

Komunikacja autobusowa
Ze zjazdu związków przedsiębiorstw autobusowych w Warszawie

(Ko.) W Warszawie obradował niedawno zjazd delegatów związków przedsiębiorstw autobusowych, zorganizowany przez Związek związków właścicieli autobusów Rz. P. Obradom zjazdu przewodniczył inż. Brojewski z Olkusza. Szczegółowe sprawozdanie z czynności Związku związków, — jak informuje naszego korespondenta olkuskiego, p. inż. Brojewski, wygłosił gen. sekretarz Związku, znakomity znawca ruchu i przemysłu autobusowego, p. Jan Wroczyński, który w specjalnym referacie poruszył sprawę produkcji krajowych samochodów i umów z Sanrerem i Fiatem. Referent streścił dzieje usiłowań, mających na celu stworzenie polskiego przemysłu autobusowego, wskazał na uprzywilejowanie typów autobusów zagranicznych, nieodpowiadających naszym warunkom, a w rezultacie b. drogich i t. p. Po długiej dyskusji wnioski referenta przeszły „en bloc". Z szeregu uchwał, zapadłych na zjeździe, gdzie zanotowania są: **nieudzielanie koncesji właścicielom autobusów bez opinji Izb przemysłowo-handlowych i Związku przedsiębiorstw autobusowych, utworzenie własnego towarzystwa asekuracyjnego od wypadków pasażerów i innych (przy wypłaceniu do zł. 10 tys.) za uszkodzenie jednej osoby i do zł. 30 tys. zł. w razie uszkodzenia kilka osób naraz, oraz do 2 tys. zł. za uszkodzenie mienia ludzkiego. t. j. w razie przejechania konia, krowy i t. p.);** popieranie przemysłu samochodowego w Polsce, jednak opartego na całkowitej produkcji krajowej Zjazd wypowiedział się negatywnie co do tendencji popierania produkcji krajowej samochodów przez zapewnienie wozom licencjonowanym specjalnych zniżek z państwowego funduszu drogowego; poruszył obecną cenę benzyny, która nie odpowiada warunkom gospodarczym kraju i winna ulec odpowiedniej zniżce. Należy zaznaczyć, że na wewnętrznym rynku benzyny wynosi 72 — 75 gr. litr, gdy na eksport, choćby do „Ojczyzny" Fiata, **sprzedaje się po 11 i 10 gr.** litr. Gdyby w tym kierunku pożądanych rezultatów nie osiągnięto i cena benzyny miałaby być jeszcze podwyższoną w razie wprowadzenia projektowanego podatku, powstałaby kwestja stosowania mieszanek spirytusowych, jako środka napędowego. Zjazd polecił Związkowi związków zająć się organizacją spółdzielni dla zakupów kolektywnych dla przemysłu autobusowego, jak olejów, opon i t. p. Pozatem zjazd postanowił do przedsiębiorców, jeżdżących na bilety typu państwowego, ustosunkować się ujemnie, uważając, że solidny przedsiębiorca powinien opłacać podatek ryczałtem.

Należy podkreślić b. życzliwe ustosunkowanie się do postulatów zjazdu przedstawicieli rządu, a zwłaszcza p. ministra Kühna, który zapewnił swe całkowite poparcie związkowi.

P. inż. Brojewski oświadczył na zakończenie, że jeżeli chodzi o władze państwowe, to wogóle idą one na rękę właścicielom autobusów i wykazują daleko większe zrozumienie dla żywotnych spraw związku, aniżeli za poprzedniego ministra robót publicznych p. Neugebauera. O ile takie samo życzliwe stanowisko zajmą urzędy wojewódzkie, starostwa i wydziały drogowe w poszczególnych miejscowościach, to różnego rodzaju zatargi i nieporozumienia o charakterze lokalnym, nie zaistnieją, a dążenia centralnych władz do racjonalnej rozbudowy przemysłu autobusowego w Polsce dadzą najlepsze wyniki.

W skład zarządu związku weszli: pp. Barczewski z Warszawy (prezes), Brojewski z Olkusza, Domhowski z Poznania, Massalski z Poznania i Szczęsny z Częstochowy.



PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
ŚRODA 10 SIERPNIA 1932.

11.58 Sygnał czasu — 12.10 Przegląd prasy polskiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.40 Obrazek J. Sorokowicza dla dzieci starszych — 15.52 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.00 Koncert popołudniowy — 18.00 Odczyt — 18.20 Muzyka lekka i taneczna — 19.00 Feljeton — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty — 19.35 Prasowy dziennik radjowy — 19.45 Odcinek powieściowy — 20.00 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu chóru mieszanego pod dyr. Dymitra Orłowa — 20.35 Kwadrans literacki — 20.50 Koncert solistów — 21.50 Dodatek do prasowego dziennika radjowego — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Muzyka taneczna — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.50 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Andrzejostwo Gadomscy Będzin, dla uczczenia pamięci ś. p. Wandy ze Świrtunów Jewniewiczowej zł. 20 — (dwadzieścia).

NA MIEJSKI KOMITET DLA SPRAW BEZROB.: Wolf Feiner na kuchnię dla bezrobotnych zł. 10 — (dziesięć).

Samochód
PRZEJECHAŁ STARUSZKĘ.

Na ul. Narutowicza w Sosnowcu, nieznany samochód przejechał przechodzącą przez jezdnię 67-letnią Józefę Huras, zamieszkałą przy tejże ulicy pod nr. 15. Kierowca widząc, co się stało, zwiększył szybkość i zbiegł, a staruszkę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

× **WIZYTA ZŁODZIEJA.** W ubiegłą sobotę t.j. dnia 6.8.1932 r. okradziono praktykanta fabryki cementu zakładów „Solvay" w Grodźcu, zamieszkałego w domach kopalnianych. Złodziej wdarł się do mieszkania o godzinie 8.30 wieczorem po wypiłowaniu dziury w drzwiach. Złodziej skradł bieliznę i trzy garnitury. Na stole leżało 125 zł., których złodziej nie zauważył. Dobrze mu tak! (Przyp. zecera).

Kącik humorystyczny.

NA PLAŻY.

Strasznie mizerna i chuda dama, same kości i skóra, chwali się w towarzystwie, że wyratowała jakiegoś tonącego:

— Właśnie słyszałem, że była pani jego ostatnią deską ratunku — odpowiada jeden z obecnych.

ZREZYGNOWANY.

Sędzia do oskarżonego murzyna:
— Czy wiesz, co się stanie, gdy skłamiesz!
— Wiem. Pójdę po śmierci do piekła.
— A jeżeli prawdę powiesz?
— To zostanę skazany i powieszą mnie.

WŁAŚCICIEL DOMU.

— Dach jest taki dziurawy, że ciągle kapie mi na głowę. Jak długo to jeszcze potrwa, panie gospodarzu?

— Mój drogi panie, czyż ja jestem meteorologiem, żebym wiedział kiedy nastanie pogoda?

SZCZĘŚCIE.

Nasza Kasia ma strasznie ciężką rękę: co chwilę coś stłucze. Dziś wchodzi rozpromieniona i powiada:

— Miałam dziś szczęście: zbił mi się talerz ale tylko na dwie części!
— I jakież to szczęście?
— Przynajmniej człowiek tyle sie nie napracuje przy zbieraniu skorup.

Kronika Zawiercia.

× Z OBOZU WIELKIEJ POLSKI W ZAWIERCIU. W ubiegły poniedziałek odbyło się w lokalu własnym zebranie placówki O. W. P. na którem przewodniczył p. Gorel Kazimierz. Referat p.t. „Roman Dmowski" wygłosił p. Banachiewicz Jerzy, przedstawiając zebranym obraz życia i pracy wielkiego, a jednak skromnego człowieka. Po referacie zabierało głos kilku członków, którzy w uzupełnieniu referatu, podkreślił piękne czyny Dmowskiego. Zebranie to było uroczystością dla członków O. W. P. z okazji imienin Romana Dmowskiego, założyciela Obozu Wielkiej Polski.

× Z FABRYKI „PORĘBA" W PORĘBIE. Sytuacja w fabryce „Poręba" w Porębie pozostaje nadal bez zmian. Robotnicy od kilku już dni nie opuszczają fabryki, czekając aż im będą wypłacone zaległe zarobki. Obecnie jest termin wysyłania maszyn do Rosji. Trzeba maszyny załadować i przewieźć koleją na stację w Zawierciu. Strajkujący robotnicy odmówili wzięcia udziału przy ładowaniu, to też sprawę ładowania maszyn i przewiezienia ich, zajęli się urzędnicy i praktykanci ze szkół, chcąc fabrykę uchronić od strat, w razie niewykonania umowy w czasie oznaczonym. Jak długo potrwa jeszcze strajk, trudno przewidzieć, gdyż to będzie zależało od Banku Gospodarstwa Krajowego, który ma dostarczyć pieniędzy na wypłaty.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Do szpitala Kasy chorych w Zawierciu została przewieziona Nowak Agnieszka zamieszkała przy ulicy Stefanji, która złamała nogę powyżej kolana, w czasie pasenia krów.

× ZA NIEPORZĄDKI sanitarne został spisany przez policję protokół na Pillewicz Gitlę, zamieszkałą przy Ciemnej.

× SMUTNA PRZYGODA CZĘSTOCHOWIANINA. Do Nierady pod Zawierciem przybył w odwiedziny do znajomych Stanisław Surowiec, zam. w Częstochowie przy ul. Narutowicza 153. Idąc w stronę Browego Pola niósł na ręku płaszcz, w kieszeni którego w książce wojskowej znajdowały się jego oszczędności w sumie 300 zł.

W pewnej chwili Surowiec zauważył, iż w kieszeni płaszcza brak książki z pieniędzmi i natychmiast nasunęło mu się przypuszczenie, że pieniądze musiały z kieszeni przed chwilą wypaść. Obejrzawszy się ujrzał jakiegoś osobnika, prowadzącego rower, który coś chował do kieszeni.

Na namyślając się wiele przystąpił do owego osobnika, prosząc go o zwrot znalezionych pieniędzy. Proszony o zwrot pieniędzy dobył rewolweru i oświadczył że jeżeli Surowiec nie odczepi się od niego, to w tej chwili strzeli do niego. Zastraszony Surowec odsunął się o parę kroków, rowerzysta zaś siadł na rower i odjechał w stronę Włodowic.

Kronika Olkuska.

× ODJAZD DZIECI ŚLĄSKICH Z KOLONJI W RABSZTYNIE. W dniu wczorajszym opuściła kolonję letnią w Rabsztynie dziatwa śląska, żegnana b. serdecznie na stacji Olkusz przez główną opiekunkę kolonji, p. Z. Okrajniową, oraz panie z komitetu. Dzieci, a właściwie dziewczynki w liczbie 75, pełne humoru i zdrowia, z żalem wyjeżdżały po przeszło trzech tygodniowem pobycie z kolonji, która dała im wszystko, co dać może dobra kolonja. Dzięki dobremu odżywianiu, każdej dziewczynce przybyło na wadze (w niektórych wypadkach do 4 kg.). Zawdzięczając również opiekunkom — nauczycielkom pp. Wawrzykowskiej, Bielawskiej i Barczyńskiej, dzieci zrobiły duże postępy w kierunku patrjotyzmu dla Polski. W czasie kolonji dziatwa korzystała stale z pięknego i starego lasu rabsztyńskiego, a urządzała wycieczki krajoznawcze, m. im. również do Krakowa autami. W przeddzień wyjazdu do domów, dzieci popisywały się śpiewami, monologami i inscenizacjami wobec zaproszonych gości z Olkusza. Pożegnalne przemówienie do dzieci wygłosiła p. Okrajniowa.

× DOŻYNKI. W dniu 15 bm., jako w rocznicę „Cudu nad Wisłą" olkuskie stowarzyszenie młodzieży polskiej pod reżyserją p. L. Jarnowej urządza w sali kina „Orzeł" uroczysty wieczór, na którym odegrana zostanie sztuczka p.t. „Dożynki", oraz odbędą się popisy (ćwiczenia, śpiewy i t.p.) stowarzyszonych. W wieczorze bierze również udział orkiestra S. M. P. z Olkusza.

× ZE STRAŻY. Związek straży pożarnych okręgu olkuskiego podaje do wiadomości, że oficjalnymi delegatami Związku są pp.: L. Fajer (wiceprezes okręgu) i K. Królikowski (skarbnik), zastępcami zaś pp.: E. Kwapisz z Pilicy i K. Polcar z cementowni „Klucze". Dowódcą zespołu strażactwa z powiatu olkuskiego mianowano p. E. Kwapisza z Pilicy, zastępcą p. Polcara z Klucz. Jednocześnie Związek prosi o odwrotne nadesłanie meldunków o zaszłych wypadkach niełączenia telefonów w nocy podczas pożarów, wskutek czego straż nie mogła wyjechać do ognia.

2 kilogramów brudu

na 50 kilogramów bielizny.

Czystość jest podstawowym nakazem higjeny. Bez czystości i higjeny niema zdrowia ani piękności. Skóra pokrywająca nasze ciało jest jednym z jego organów, wymagającym troskliwej opieki. Z potem i tłuszczem, wydzielanym przez gruczoły łojowe skóry, łączy się łatwo kurz i brud, tworząc w ten sposób **niewidoczną warstwę na skórze,** która utrudnia oddychanie i wydzielanie produktów zużytych w dalszym ciągu. Warstwa ta, zawierająca także w sobie bakterje, jest dla nich najlepszym czynnikiem rozwoju, powodując w skutkach wszelkie możliwe choroby.

By określić ilość brudu, jaka gromadz się na skórze człowieka, wystarczy podać, **że na 50 kilogramów używanej bielizny pracującego człowieka — 2 kg. stanowi właśnie wagę brudu w niej zawartego.** Tyle zawiera bielizna, która styka się bezpośrednio z naszem ciałem, a ileż jeszcze zostaje i czeka na interwencję mydła i wody?

Najłatwiej zaś i najintensywniej brudzi się skóra w czasie letnim. Musimy zatem pielęgnować skórę starannie, przy pomocy wszelkich dostępnych nam środków. A środków tych jest wiele.

Bez wody i mydła nie uda nam się oczyścić skóry dokładnie, usunąć nietylko brudu zewnętrznego, lecz także i tego który tkwi w porach skóry. Woda, jako pierwiastek podstawowy, powinna odpowiadać warunkom, które uznajemy za konieczne do mycia. A więc **powinna być miękka!** Zawartość części mineralnych czyni wodę twardą, utrudnia zmydlenie a tem samem czynność mycia wykonuje niezupełnie dokładnie. Jak zrobić, by każda woda dała się użyć do mycia? Brać przedewszystkiem, o ile to możliwe, wodę z rzek, potoków, z deszczu, jeśli jednak uzyskać tego nie możemy, dosypać do twardej wody taką ilość sody i boraksu, które każdą wodę uczynią miękką, nie wnosząc do niej nic szkodliwego. Dobrym również środkiem jest gotowanie wody; woda przegotowana jest zawsze miękka, posiada przytem tę jeszcze dobrą stronę, że nie zawiera żadnych bakteryj.

Rodzaj mydła, jakiego używać będziemy do mycia, zależy przedewszystkiem od gatunku naszej skóry. Sprawa ta jest już dziś i szerszemu ogółowi znana: **do skóry suchej mydła przetłuszczone, do tłustej raczej bardziej wysuszające.**

Mówiąc o używaniu mydła do mycia niepodobna pominąć kwestji mycia twarzy. Jest to jednak sprawa, która się ściśle łączy z kosmetyką. Tu przypomnieć tylko należy, że nie jest prawdą, jakoby dla pewnego rodzaju cery mydła były wogóle niewskazane. Stosowanie w takich wypadkach chemikalij, jak ocet, spirytus czy eter, dla oczyszczenia twarzy, jest na dłuższy okres czasu nawet szkodliwe. Tam gdzie skóra twarzy po użyciu mydła wykazuje jakieś chorobliwe objawy, należy bądź to zwrócić się do lekarza, bądź też stosować mydło specjalnie delikatne: ziołowe. czy jajeczne, składające się z najdelikatniejszych substancyj. Mydła te zawierają również domieszki odpowiednich środków leczniczych.

Na higjenę ciała i racjonalną pielęgnację skóry, zwłaszcza w lecie, składa się wiele pierwiastków, czystość jednak i racjonalne zmywanie skóry ma znaczenie podstawowe.

Lenee.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Klęska rdzy przybrała olbrzymie rozmiary.

Dr. T. Szańkowski ogłosił w „Gazecie Handlowej list, charakteryzujący katastrofalne rozmiary, jakie przybrała klęska rdzy na pszenicy w niektórych częściach Polski:

W Nr. 173 „Gazety Handlowej" przeczytałem wiadomość, że rdza uszkodziła pszenicę w Wschodniej Małopolsce, a także niektóre powiaty Sandomierskie i Lubelskie, strata w tych okolicach ma wynosić 40—50 proc. i cyfra ta ma być przesadzona.

Informacje Wasze są wyżej niż skromne. Rdza na pszenicy ozimej **zniszczyła Krakowskie, Miechowskie, Pińczowskie i Lubelskie, a także podobno Zachodnią Małopolskę, aż pod Przeworsk, — a zatem najbogatsze okolice Polski, ten spichlerz kraju.** W Miechowskiem, gdzie stoję na czele Komitetu Ratunkowego do spraw finansowo rolnych Miechowskiego Związku Ziemian, zbieram cyfrowe dane, i na zasadzie cyfr. dotąd zebranych, stwierdzić mogę, że **w Miechowskiem klęska rdzy nie jest stratą, a klęską elementarną. Straty wynoszą 70—100 proc. ilościowo, lecz to, co się zbiera, nie nadaje się do przemiału, a najwyżej do spasania inwentarza.** Całe zaś łany pszenicy będą nie młócone, bo koszt młócki byłby większy, niż wartość wymłóconego posładu.

Jak mnie dochodzą wiadomości, podobnie przedstawia się w południowej części Pińczowskiego, Stopnickie, Staszowskie i Sandomierskie, a także Krakowskie. Obecnie na terenie naszego powiatu z urzędu pracują specjalne komisje gminne, które do 8 bm. mają czynności ukończyć i zdać sprawozdanie do Starostwa. Jestem pewien, że wynik przedstawiać się będzie katastrofalnie. Straty więc 40—50 proc. nietylko, że nie są przesadzone, ale mam wrażenie, a nawet pewność, będą niepomiernie większe.

Dlaczego gdańskie tytonie szerzą się na rynku polskim?

W ostatnim numerze „Kupca tytoniowego", organu związku kupców tytoniowych R. P., zamieszczono interesujące wytłumaczenie faktu, iż na rynku polskim ogromny stosunkowo zbyt znajdują wyroby gdańskiej produkcji. Okazuje się, że przyczyną tego jest nieumiejętność polskiego monopolu w organizacji produkcji i handlu. Głównie idzie tu o tytoń fajkowy. Polski monopol produkuje tylko trzy gatunki tytoniu do fajki o jakości średniej a czwarty t. zw. „specjalny" zupełnie niema zbytu i jest kupowany tylko przez tych, którzy się na nim nie znają i zaczynają się dopiero uczyć palenia fajki. Rynek jest właściwie zupełnie ogołocony z dobrych tytoni fajkowych, których polski monopol nie produkuje zupełnie. Natomiast dopuszczono do sprzedaży w Polsce aż 13 gatunków tytoni fajkowych gdańskiego monopolu tytoniowego. W braku tytoni polskich został sztucznie wytworzony popyt na tytonie gdańskie, których różnorodność gatunków i niska cena jeszcze bardziej je spopularyzowały wśród polskich palaczy. Oprócz tytoniu idącego drogą nielegalną, sprowadza się zupełnie niepotrzebnie duże ilość tytoniu gdańskiego całkiem legalnie ze szkodą oczywiście dla skarbu.

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy?

„Kupiec tytoniowy" podaje tu rewelacyjny istotnie szczegół: „Podobno są w dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego urzędnicy, którzy z gdańskiego monopolu pobierają pensje czy też tantjemy. Przyjąwszy nawet, że są one legalne, tj. wypłacane za wiedzą ministra skarbu, wydaje się jednak, iż pobieranie od gdańskiego monopolu tytoniowego wynagrodzena przez osoby mające wpływ na nasz monopol tytoniowy jest wysoce niewłaściwe".

W sprawie tej powinny się istotnie ukazać i to rychło, oficjalne wyjaśnienia.

Kronika gospodarcza

EMIGRACJA I POWRÓT WYCHODŹCÓW. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w czerwcu rb. wyjechało z Polski ogółem 2.001 emigrantów w tem 1.436 do krajów europejskich i 565 do krajów pozaeuropejskich. Z ogólnej liczby emigrantów 966 wyjechało do Francji, 20 do Niemiec, 450 do innych krajów europejskich, 112 do Stanów Zjednoczonych A. P., 100 do Kanady, 95 do Argentyny, 106 do Brazylji, 27 do Urugwaju 33 do innych krajów Ameryki, 63 do Palestyny, oraz 29 emigrantów do innych krajów. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski ogółem 3.215 wychodźców, w tem 2.593 z krajów europejskich i 622 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło do Polski 2.052 wychodźców, z Niemiec 53, z innych krajów europejskich 188, ze Stanów Zjednoczonych A.P. 108, z Kanady 200, z Argentyny 218, z Brazylji 3, z Urugwaju 11, z innych krajów Ameryki 1, z Palestyny 4, oraz z innych krajów 77 wychodźców.

OGŁOSZENIE CZTERECH DEKRETÓW ROLNICZYCH. Podpisanie czterech uchwalonych ostatnio na Radzie Ministrów dekretów rolniczych o nadzorze sądowym w rolnictwie, o urzędach rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej o segregacji wierzytelności w związku z parcelacją odłużeniową, oraz w sprawie noweli do rozporządzenia o lichwie pieniężnej — nastąpi w dniach najbliższych i ogłoszenia tych, dekretów spodziewać się należy w drugiej połowie bież. mies.

TRANSPORTY WĘGLA POLSKIEGO DO IRLANDJI. Według informacyj prasy, dotąd zafrachtowano z Gdańska do Irlandji trzy transporty węgla polskiego po 2.300, 1.000 i 800 ton każdy. Na sierpień zafrachtowano jeszcze kilka ładunków węgla.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 9 sierpnia.

Dewizy: Belgja 123.90, Holandja 359.50, Londyn 31.50, Nowy Jork 8.926, Paryż 34.96, Szwajcarja 174.00, Włochy 45.65.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsząqaq. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91. Rubel złoty 4.70 i trzy czwarte. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 54.75 — 55.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.50 — 51.25 w 49.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 96.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 48.75 — 48.90; 6 proc. poż. dolarowa 54.25 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99.75 — 99.50 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 70.50; Sole potasowe 75.00.

St. Zjedn., Anglja i Niemcy

TRZY PAŃSTWA O NAJWIĘKSZEM BEZROBOCIU.

(KAP) Jak ogólnie wiadomo, bezrobocie, rozszerzające się ostatnio na cały świat, najbardziej dotkliwie daje się odczuwać w Stanach Zjednoczonych, Anglji i Niemczech. Nad sprawą tą debatowano niedawno na międzynarodowej konferencji pracy społecznej we Frankfurcie. W Stanach Zjednoczonych, w przeciwieństwie do Anglji i Niemiec, nie istnieje właściwie oficjalna opieka nad bezrobotnymi. Pomimo udzielanych wsparć panuje zupełny chaos w tej dziedzinie. W przeciwieństwie do Ameryki Anglja uregulowała sprawę tę w formie trojakiej pomocy: ubezpieczenia, wsparcia kryzysowego oraz wsparcia dobroczynnego. Wielka Brytanja, jak się niedawno okazało, jest państwem, dającem największą pomoc materjalną rzeszom bezrobotnych. Co do Niemiec, to z racji ciężkiego położenia gospodarczego ogółu, wszelkie wsparcia zostały zredukowane do minimum. Zarówno pracujący, jak i niepracujący są obciążeni do ostatnich granic możliwości. Kryzys bezrobocia nie może być zlikwidowany zapomocą samych tylko zmian społeczno-politycznych, jedynie zmiany w ustroju gospodarczo-politycznym i to na terenie międzynarodowym, mogą dać jakieś konkretne rezultaty.

Z całej Polski.

ODKRYCIE CENNEGO MALOWIDŁA Z XVI STULECIA.

W czasie remontu kościoła w Rykontach koło Wilna, natrafiono przypadkiem na bezcenne malowidło ścienne, pokryte grubą warstwą tynku i bielidła. Po usunięciu tynku okazało się, że pod nim znajduje się obraz o treści religijnej, przedstawiający sceny z życia Chrystusa, malowany przez Jana z Janowicz w r. 1668. Prócz tego natrafiono w presbiterjum na dwa ścienne portrety, wyobrażające kolatora i fundatora kościoła, księcia Ogińskiego i jego żonę, wykonane z wielkim artyzmem. Malowidła nic nie straciły na barwie.

KLĘSKA POWODZI W BIELSKIEM.

Wskutek długotrwałych opadów atmosferycznych wystąpiły z brzegów wody Wisły i jej dopływu Bownicy w pow. Bielskim, zalewając częściowo gminy Zarzecze, Bronów i Ligota. Stan wody na Wiśle podniósł się w pewnych miejscach do 6 metrów ponad poziom nomalny. Kolonje Brandys i Rykalec, liczące 25 domostw, otoczone zostały zupełnie wodą i odcięte od reszty powiatu. Komunikacja w dwóch miejscach przerwana. Starostwo zarządziło pogotowie oddziałów policji i ochotniczej straży pożarnej, które prowadzą akcję ratunkową.

TYLKO ŻYDZI.

Strajk w rzeźni miejskiej w Warszawie został zlikwidowany, ale sposób w jaki to się stało wywołał nowe fermenty. Mianowicie grupa p. Moraczewskiego, która strejk wywołała, zwróciła się do kupców mięsnych z propozycją zaangażowania robotników do pracy na własną rękę. Kupcy przystali na te propozycje, a ponieważ w większości są to żydzi, przeto zaangażowano przedewszystkiem żydów. Rezultat więc jest ten, że gdy dotychczas pracowało w rzeźni 70-ciu robotników żydowskich, a 50-ciu Polaków, to obecnie liczba Polaków spadła do kilku.

PROCES „SZPICBRÓDKI".

Swego czasu narobiło wiele wrzawy zlikwidowanie przez warszawski urząd śledczy wielkiej i niebezpiecznej bandy kasiarzy, który przygotowywali podkop pod filję Banku Polskiego w Częstochowie. Na czele tej bandy stał „król kasiarzy", Stanisław Cichocki, organizator głośnego przed kilku laty podkopu pod państwowe zakłady graficzne, używający przydomka „szpicbródki". Cichocki wraz ze wspólnikami wynajął mieszkanie przy ul. Panny Marji w kamienicy przyległej do Banku Polskiego i przez 11 miesięcy prowadził przygotowania, celem dokonania włamania do Banku w skarbcu którego znajdowało się w czasie udaremnienia zamachu 2 miljony złotych. Przypadkowo aresztowano Cichockiego, w związku z włamaniem do składu jubilerskiego Jagodzińskiego w Warszawie i znaleziony przy nim plan sygnalizacji alarmowej Banku Polskiego naprowadził urząd śledczy na ślad podkopu, powodując likwidację bandy. Jubiler Jagodziński, którego banda Szpicbródki dwukrotnie obrabowała, popełnił w następstwie tego samobójstwo, skacząc z czwartego piętra. Na dzień 5 września br. sąd okr. w Warszawie wyznaczył sprawę Szpicbródki wraz z pozostałymi jego wspólnikami, którzy zasiądą na ławie oskarżonych w liczbie 14. Między oskarżonymi znajduje się również głośny niegdyś kasiarz Stempel, który swego czasu po kilku udałych włamaniach był właścicielem teatru w Warszawie. Do sprawy wezwano 100 świadków. Cichocki po osadzeniu go w więzieniu zdołał zmylić czujność i zbiegł z więzienia przebrany w fartuch fryzjerski. Po kilkumiesięcznem poszukiwaniu został on ujęty przez specjalnie delegowanych wywiadowców na Śląsku. Drugi kasiarz Sołowiej, który również zbiegł z więzienia zdołał przedostać się do Brazylji. Proces Szpicbródki i jego bandy budzi wielkie zaciekawienie.

Wielka afera oszukańcza

aferzysty polsko - brazylijskiego.

Do władz śledczych w Warszawie wpłynęła niezwykle sensacyjna sprawa, która jest obecnie przedmiotem drobiazgowego śledztwa. Chodzi mianowicie o **niebywałą aferę sprzedaży wielkich terenów w Brazylji na podstawie sfałszowanego aktu rejentalnego, przyczem głównymi poszkodowanymi są: znany dyrygent Emil Młynarski oraz dyrektor pierwszego departamentu Najwyższej Izby Kontroli Państwa inż. Mieczysław Dębski.**

Początek tej sprawy jest następujący: W roku 1907 **zmarł w Londynie Bronisław Rymkiewicz**, znany inżynier, który całe swoje życie spędził w Brazylji. Nazwisko jego związane jest z szeregiem budowli, jak kolei w Sao Paulo-Santos, port na Amazonce, sięgający wgłąb lądu, gdzie stoi obecnie pomnik Rymkiewicza. Zmarły inżynier Rymkiewicz **pozostawił majątek w postaci terenów w stanie Sao Paulo.**

Z pośród 20 kilku sukcesorów większość to obywatele litewscy z Litwy Kowieńskiej, ale główną sukcesorką **była p. Emilowa Młynarska.** W roku 1911 spadkobiercy udzielili trzem osobom plenipotencji, a m. in. dyr. Dębskiemu na uregulowanie tej sprawy spadkowej. Wszyscy oni wyjechali do Brazylji, gdzie **uregulowali tytuł własności.** W owym czasie pozostawione przez Rymkiewicza tereny nie przedstawiały jeszcze wartości, ze względu na niedostępność.

Przed 2-ma laty na gruncie warszawskim zjawił się pełnomocnik pewnej grupy kapitalistów brazylijskich, który specjalnie przyjechał z Brazylji, celem nabycia od sukcesorów tych terenów. Plenipotentem tych kapitalistów brazylijskich **był Kazimierz Władysław Poping - Jagiełło.** Pełnomocnik ten wszczął z sukcesorami pertraktacje, które posunęły się bardzo daleko. Po ustaleniu warunków przeprowadzenia tranzakcji Poping-Jagiełło wyjechał zpowrotem do Brazylji, a po pewnym czasie przysłał pismo z Rio de Janeiro, że **rokowania zerwane są tylko na krótko** i zawiadomił, że zapłacił on podatki od tych terenów na rok przyszły i sumę tę uważa jako zadatek na kupno tych terenów. Spadkobiercy czekali na powrót pośrednika. Tymczasem wyszło na jaw, że **Poping-Jagiełło na podstawie sfałszowanej plenipotencji sporządzonej rzekomo w kancelarji rejenta Olszowskiego w Warszawie sprzedał te tereny za bezcen i znikł z horyzontu.**

Okazało się przytem, że sfałszowana pienipotencja rejentalna **była nawet poświadczona przez wszystkie władze polskie, które zostały przez oszusta również w błąd wprowadzone.** Od tej pory wszelki ślad o oszuście zaginął.

Pod koniec lipca br. dyrektor Dębski przypadkowo dowiedział się, że niejaki **Poping - Jagiełło, korzystając z pewnych protekcyj, ma być przyjęty na służbę policyjną.** Dyr. Dębkowskiego zainteresowała ta sprawa, gdyż pomyślał on, iż Jagiełło może być poszukiwanym aferzystą. O sprawie tej p. Dębski niezwłocznie powiadomił urząd śledczy. Jagiełło, **wezwany do urzędu, został rozpoznany przez dyr. Dębskiego. Jagiełłę osadzono w więzieniu.**

W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że po dokonaniu afery z terenami w Brazylji, powrócił on do Polski i tu **objął stanowisko zastępcy naczelnika więzienia w Baranowiczach.**

Stanowisko to zajmował przez dłuższy czas i dopiero niedawno temu został zwolniony w związku z jakąś sprawą, za którą skazany został na miesiąc więzienia. Wówczas to Jagiełło czynił starania o przyjęcie go do służby policyjnej w Warszawie. Przy tej okazji został zdemaskowany. Jagiełło ma w Warszawie siostrę, znaną artystkę-malarkę.

Obecnie polskie władze śledcze porozumiewają się władzami Brazylji, przyczem zażądano przesłania do Polski sfałszowanego przez Jagiełłę aktu rejentalnego. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie ze względu na okoliczności oraz osoby w grę wchodzące.

W BOCIANIEJ RODZINIE.

Mały bocianek: — „A mnie kto właściwie przyniósł mamusiu?".

Abisynja

KRAJ NIEWOLNICTWA.

Angielskie pismo „Contemporary Review" zamieszcza artykuł lorda Noel-Buxton o Abisynji. Lord Noel-Buxton był wydelegowany przez Towarzystwo dla zwalczania niewolnictwa w celu porozumienia się z cesarzem abisyńskim w sprawie zniesienia niewolnictwa w powyższym kraju. Według relacji autora artykułu, piąta część ludności znajduje się w stanie niewolnictwa. Cały system społeczny Abisynji opiera się na niewolnictwie, pomimo to jednak warunki, w jakich się znajdują niewolnicy, nie są wcale tak opłakane, jakby się należało spodziewać, gdyż właściciele obchodzą się ze swymi niewolnikami stosunkowo dobrze. Najgorszem jest urządzane co pewien czas polowanie na ludzi. Podczas tych polowań uzbrojone bandy napadają na wioski murzyńskie wśród nocy, zabijają starców a młodszych mężczyzn uprowadzają. Obecny cesarz Abisynji, który swoje wychowanie i wykształcenie zawdzięcza misjonarzowi katolickiemu, biskupowi z Harrar, zasadniczo przeciwny jest niewolnictwu i wydał już kilka dekretów w tej sprawie. De facto jednak niewolnictwo trwa dotąd.

Zakłady rozrywkowe

W PARYŻU.

W Paryżu sporządzono statystykę instytucyj, w których Paryżanie mogą zażywać rozrywek. Ustalono zatem, że gdyby pewnego pięknego wieczoru wszyscy mieszkańcy Paryża wpadli na pomysł spędzenia równocześnie czasu w zakładach rozrywkowych, to 2.600.000 Paryżan musiałoby zostać w domu, nie mogąc już znaleźć miejsca dla siebie. Albowiem Paryż liczy tylko 260.000 miejsc w swoich razem wziętych teatrach, salach koncertowych, „kinach," cyrkach, kabaretach, music-hall'ach etc. Teatry, mimo wszystko, cieszą się w Paryżu dużą frekwencją, istnieje ich bowiem 62, a dysponują one 48.000 miejsc. Czołowe jednak miejsce zajmują kinoteatry, które w ilości 610 mogą zmieścić jednorazowo 180.000 osób; największy kinoteatr liczy 4500 miejsc, najmniejszy zaś — 150 miejsc. Pomimo kryzysu ilość kinoteatrów nietylko się nie zmniejszyła, ale w roku ubiegłym powstało jeszcze 14 nowych kin. Wszystkie inne zakłady rozrywkowe, jak sale koncertowe, music-hall'e, kabarety, cyrki etc. mieszczą 26.450 widzów.

Epidemja samobójstw

W AMERYCE.

Epidemja samobójstw w Stanach Zjednoczonych szerzy się z zastraszającą szybkością. W roku 1931 około 20.000 osób popełniło samobójstwo. Według danych statystycznych w lutym r. b. w New Yorku ilość samobójstw wynosiła 18 na tysiąc mieszkańców. Epidemja ta przypisywana jest w głównej mierze straszliwemu kryzysowi ekonomicznemu który zatacza coraz szersze kręgi, oraz niebywałemu rozluźnieniu obyczajów.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

5

Przecież pielęgnowała już w czasie swej praktyki lekarskiej wielu chorych. A w szpitalu wojskowym, gdzie pracowała jako 18-letnia pierwszoroczna studentka medycyny, stykała się niejednokrotnie z ciężkiemi ranami.

Ktoś zapukał do drzwi.

— Czy można?

— Ach, to pan, panie Kazimierzu, jak to dobrze, że pan przychodzi. Taka jestem roztrzęsiona.

— Wyrwałem się na chwilę z apteki i wpadam do pani, żeby się dowiedzieć, czy nie zaszło co nowego? Czy był doktór Winter?

— Był Winter i felczer. Nie mogłam przecież brać odpowiedzialności na siebie. Złamany obojczyk został zestawiony. Prócz tego, ma dwa żebra złamane. No i te zadrapania, zanieczyszczone ziemią.

— Zapewne i wtrząśnienie nerwowe, stąd nie może przyjść do przytomności... Ale jaka pani blada, panno Juljo. Przecież pani gotowa się rozchorować. Któż to widział tak się przejmować!

Blada twarzyczka panny Julji zabarwiła się na chwilę nikłym rumieńcem.

— Ach, to nic, zmęczyłam się trochę. Jutro będzie mi lepiej. Ale co się stało, Marjanno?

Marjanna wpadła, jak bomba, do pokoju, trzymając w ręku jakąś kopertę.

— Proszę panienki, list znalazłam w kieszeni. To pewnie ważne.

Pan Kazimierz wyjął jej z ręki kopertę. Była zaadresowana drobnym, męskim charakterem pisma:

„Jaśnie Wielmożna Pani
Ina Drewicz
Warszawa, Flory 35".

— Gdzie Marjanna znalazła list, przecież przeszukaliśmy wszystkie kieszenie? — spytała panna Julja.

— Wzięłam do czyszczenia płaszcz, bo był cały zawalany błotem. Padszewka była podarta, bo przez tę katastrofę się podarła. Między podszewką a wierzchem czuję, że coś szeleści...

— No, już dobrze, dobrze. Sądzę, że otworzymy. Może, wreszcie, dowiemy się czegoś o tym człowieku. Że też właśnie paszport jego musiał zginąć.

Julja wzięła ze stolika, stojącego pod oknem, mały kościany nożyk i szybko przecięła kopertę.

„Kochanie,

Jestem już daleko od Warszawy, oddalam się coraz bardziej. Maszyna moja, leci, jak wicher. Nie masz pojęcia, jak mi dobrze.

Przebacz mi wszystko. Nie gniewasz się chyba na twego bardzo ci życzliwego

Wiktora".

Panna Julja przeczytała list jednym tchem i cichym stłumionym głosem.

— Trzeba natychmiast dać znać tej osobie. Naresżcie dowiemy się, kim on jest.

— Czy pan przypuszcza, panie Kazimierzu, że to jest narzeczona?

— Chyba nie żona. Do żony się przecież nie pisze „życzliwy".

Julja uśmiechnęła się blado.

„Przecież powinnam się cieszyć, że natrafiliśmy na jakiś ślad bliskiej mu osoby"...

A jednak, list ten jej nie ucieszył...

—Ułużmy tekst depeszy — powiedział pan Kazimierz. — Zaraz pójdę na pocztę i zadepeszuję do tej „pani Iny Drewicz".

Po upływie paru minut, pan Kazimierz schodził na dół, raz jeszcze odczytując kartkę, trzymaną w ręku:

„Pan Wiktor ciężko ranny. Katastrofa samochodowa. Leży u doktorki Zabłockiej w Wąsocunie".

— — — — — — — — — — — —

Chory oddychał spokojniej, choć przytomność wciąż nie wracała.

Julja, przechodząc przez pokój, by udać się na spoczynek, zatrzymała się na chwilę przy łóżku, by wydać na noc rozporządzenia Marjannie.

Szeptała z nią chwilę. Potem służąca wyszła do kuchni, a Julja została.

Delikatnie poprawiła abażur lampy, rzucającej cień na zapadnięte policzki rannego. Pochyliła się nad jego łóżkiem.

Nie wiadomo czemu na widok tych wynędzniałych policzków, ostro zarysowanego nosa i poprzecznej brózdy na czole nad zamkniętemi powiekami, serce jej zalała fala gorącej czułości. Spojrzała jeszcze na dłonie, tak bezsilnie spoczywające na kołdrze.

D. c. n.

Okrutna zemsta małp
z gatunku Langur.

Niektórzy uczeni usiłują przeprowadzić dowód, że małpy nie kierują się wyłącznie instynktem, lecz że postępowanie ich jest częstokroć wynikiem rozumnych kombinacyj myślowych. Bardzo ciekawy przyczynek do tej sprawy stanowi wiarogodne zupełnie opowiadanie pewnego wyższego urzędnika angielskiego, który przez dłuższy czas żył w Indjach angielskich.

Komisarzem rządowym okręgu Dalapur (płaskowzgórze w północnej części Indji) — opowiada ów Anglik — był p. Rennick, który w odległości pół godziny drogi od miasta wybudował był dla siebie i rodziny piękną siedzibę z wielkim dwuhektarowym ogrodem. Dumą jego, lecz i równocześnie zmartwieniem był właśnie ów ogród, którym zajmował się z zamiłowaniem prawdziwego miłośnika przyrody. Mimo wszystko ogród ten był dla niego źródłem wielkiego zmartwienia. W bliskich lasach bowiem chowały się tysiące małp gatunku Langur. Były to duże, brudnożółte zwierzęta o czarnych twarzach i siwych brodach. One to obrały sobie ogród komisarza za miejsce ulubione dla dzikich swych harców. Nie było miesiąca, w którymby bandy tych małp nie wtargnęły były do ogrodu i w dzikiej żądzy niszczenia nie były powyrywały kwiatów i krzewów i stratowały całego ogrodu. Nie stanowi dla nich przeszkody parkan z drutu kolczastego na trzy metry wysoki. Silne zwierzęta potrafiły wspólnemi siłami poprzerywać dolne druty i temi otworami wejść do ogrodu.

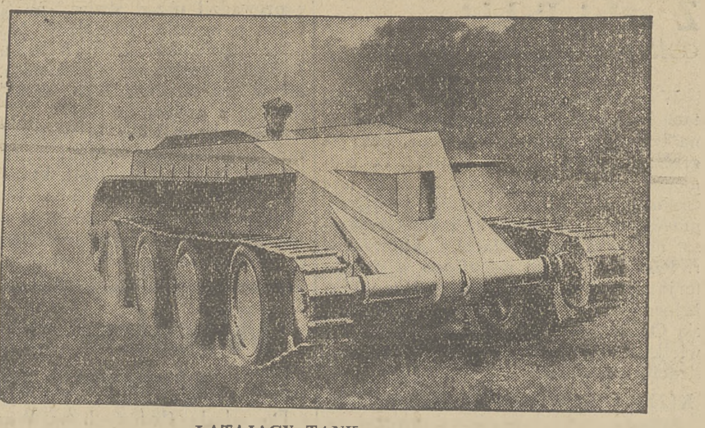
Obrona przed tymi dzikimi napastnikami była wręcz uniemożliwiona, gdyż krajowa ludność hinduska, z której rekrutowała się służba komisarza, uważa małpę za zwierzę święte i nie pozwala jej wyrządzić żadnej krzywdy. Mimo tych niepowodzeń Rennick nabył dla swego ogrodu kilka tuzinów szczególnie kosztownych krzewów, które doskonale się rozwijały ku wielkiej jego radości. Tem większa ogarnęła go złość, kiedy, wracając pewnego popołudnia w mojem towarzystwie z miasta, zastał w ogrodzie setki małp, które specjalnie uwzięły się na te krzewy, wyrywały je z korzeniami i rozrzucały po ogrodzie. Miało się wprost wrażenie, jakoby małpy wiedziały doskonale, że zniszczenie tych krzewów najbardziej dotknie właściciela. Poniesiony złością, komisarz dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie w kupę napastników. Z ogłuszającym wrzaskiem uciekły małpy do lasu, pozostawiając na miejscu dwa trupy.

Taki był początek pierwszego aktu dramatu. Nie zdołaliśmy jeszcze dojść do domu, kiedy obsypani zostaliśmy gradem kamieni wielkości pięści. Cała armja małp była znowu w ogrodzie, i podczas kiedy jedne zajmowały się usunięciem zwłok zabitych towarzyszy, reszta rozpoczęła akt zemsty. Nie chcąc ponownie użyć broni palnej, musieliśmy ratować się jak najspieszniejszą ucieczką do domu. Przez okno zdołaliśmy zauważyć, jak małpy wielce podniecone, naradzały się wśród ogromnego wrzasku. Wódz bandy, Rajah, jak go nazywają krajowcy, zgromadził widocznie naokoło siebie starszyznę. Wkrótce rozpoczął się akt drugi. Jak na komendę rzuciła się nagle cała banda na dom mieszkalny. W kilku minutach szyby w oknach dwóch pokoi były potłuczone, a małpy wtargnęły do wnętrza domu. Musieliśmy się cofnąć do pokoju o zakratowanych oknach, który jakie takie zapewniał bezpieczeństwo. W pokojach, zajętych przez małpy, rozpoczęło się dzieło zniszczenia. Wrzaski zirytowanych małp mięszały się z trzaskiem druzgotanych mebli i innych przedmiotów. Po dziesięciu minutach zapanował całkowity spokój, po napastnikach nie było śladu. Urządzenie pokoi było zupełnie zniszczone i przedstawiało kupę rumowisk. Obrazy, dywany, story podarte były na strzępy, nawet przewody elektryczne były pozrywane i zniszczone.

W następnych tygodniach panował spokój, małpy przepadły gdzieś w lasach. Miało się prawie wrażenie, jakoby małpy, z obawy przed odwetem, zmieniły były dotychczasowe miejsce pobytu. Rennick zdołał znowu zaprowadzić porządek w domu i w ogrodzie. Tymczasem nadeszła gorąca pora roku, przed którą pani Rennick zamierzała wraz z dwoma synami schronić się w góry. Komisarz, którego w dniu wyjazdu żony ważne sprawy odwołały do miasta, oczekiwał rodziny wieczorem na dworcu, by się z nią pożegnać. Niepokój ogarniał nas coraz większy, kiedy zbliżał się czas odejścia pociągu, a pani Rennick z synami nie nadjeżdżała. Nagle, kiedy już pociąg zbliżał się do stacji, zauważyliśmy dwóch krajowców, którzy w najwyższym przestrachu pędzili ku dworcowi. Zrazu nie zdołaliśmy z nich wydobyć ani słowa, dopiero po chwili poczęli bezładnie opowiadać szczegóły strasznej katastrofy, której ofiarą padła rodzina komisarza. Kiedy wóz z żoną i dziećmi komisarza wjechał w las, pojawił się nagle przewódca małp i przeraźliwym świstem zwołał całą bandę do siebie. Zanim ktokolwiek zdołał pomyśleć o ucieczce lub obronie, rozpoczął się morderczy atak na powózkę, przed którym uratowali się jedynie obaj krajowcy. Uzbrojone w kije i kamienie, rzuciły się małpy wśród ogromnego wrzasku na bezbronnych podróżnych, nie zwracając uwagi wcale na towarzyszących im krajowców.

Kiedy przyszliśmy na miejsce napadu, małp już nie było. Żona komisarza i jeden chłopiec byli zabici i w straszliwy sposób pokaleczeni, drugi chłopiec zmarł po dwóch dniach.

Po tej straszliwej tragedji Rennick wziął dymisję. Na dom jego nie było reflektantów.



LATAJĄCY TANK.
Nowy wojenny tank amerykański robi na godzinę 80 klm., przyczem żadne dla niego przeszkody nie istnieją.

Bakterje chorobotwórcze
na markach pocztowych niemieckich.

Według badań profesora Bacha, marki pocztowe mogą być w pewnych warunkach roznosicielami zarazków chorobotwórczych. Badanie marek pocztowych Rzeszy Niemieckiej zaraz po ich doręczeniu w arkuszach przez drukarnię państwową do urzędu pocztowego nie wykazało żadnych zarazków chorobotwórczych, ani po stronie rysunków, ani po stronie gumowanej. Na pojedyńczych markach sprzedawanych w okienku pocztowem, można było stwierdzić zarazki, należące do grupy okrężnicy oraz paciorkowce zwykłe; pomimo to, że oczywiście ręce urzędnika, sprzedającego marki, mogą być źródłem zakażenia marek, nie należy przeceniać tego niebezpieczeństwa — marka pocztowa nie jest zabrudzona naogół więcej, niż wszystkie inne przedmioty, które codzien nie mamy w rękach; niewątpliwie jednakże zwyczaj zwilżania marek pocztowych językiem, należy uznać za wysoce niehigieniczny, a nawet niebezpieczny dla zdrowia, tem bardziej, że na gumowanej powierzchni marki zarazki chorobotwórcze żyć mogą bardzo długo. — Badania prof. Bacha dowiodły, iż na gumie marki pocztowej żyje przeciętnie: pałeczka okrężnicy — 44 dni, pałeczka duru brzusznego — 34 dni, pałeczka paraduru B — 25 dni, pałeczka czerwonki Shiga-Kruse — 16 dni. zarazek błonicy — 28 dni, zarazek gruźlicy (plwociny) — 6 dni, streptococcus pyogenes — 56 dni, micrococcus pyogenes — 41 dni.

Za bardzo celowe zarządzenie z punktu widzenia ochrony zdrowia publicznego należy uznać sprzedaż marek pocztowych serjami w specjalnych zeszytach, co zapobiega dotykaniu marek przez obce ręce. — Zdaje się, że poczta nasza marek w tej postaci jeszcze nie sprzedaje.

POSADY i PRACE

NAJWYŻSZY zarobek dla zdolnych zastępców. Fachowość zbyteczna. Po okresie próbnym stała placa. „Polrek" Lwów, Zimorowicza. 5076

KUPNO i SPRZEDAZ

FRYZJERZY Sprzedam okazyjnie szafę marmurową. — sprzęty po likwidacji zakładu. Sosnowiec, — Orla 9—3. 5158

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19. 3854

ROZNE

OBIADY dietetyczne — względnie jarskie poszukiwane do domu. Zgłoszenia do Administracji pod „A. Z.". 5167

KOZETKI otomany, materace, łóżka polowe, tapczany, fotele tanio Modrzejowska 12. 5164

ZGUBIONO 2 klucze przechodząc ulicami 3-go Maja, Okrzei, Sienkiewicza i Sobieskiego w Dąbrowie dnia 7 sierpnia Łaskawy znalazca zwróci: „Kurjer Zachodni", Dąbrowa za wynagrodzeniem.

WAPNO palone grube, 1-go gatunku, wysokiej wydajności, polecają: Wapienniki „Brynica" w Czeladzi, telefon 20. 3080

SANATORJUM JAWORZE
(POLSKI GRAFENBERG)

Idealny wypoczynek dla osób wyczerpanych pracą umysłową.

Leczenie zaburzeń nerwowych, niedomagań narządu krążenia, złej przemiany materji.

Bliższych informacji udziela 3721

Zarząd Sanatorjum Jaworze koło Bielska (Telefon Nr. 1)

PERŁA UZDROWISK SLĄSKICH
JASTRZĘBIE-ZDROJ

Radioaktywne kąpiele solankowo-jodobromowe, borowinowe, kwasowęglowe, tlenowe. Elektro - i hydroterapja, inhalacje, pijalnia.

255 zł. wynosi 3-tyg. kuracja ryczałtowa z utrzymaniem, pokojem, zabiegami leczniczemi, 2-krotną poradą lekarską itd. **ZADNYCH OPŁAT DODATKOWYCH.**

4-tyg. kuracja ryczałtowa — zł. 325.—

Leczy skutecznie: reumatyzm stawów i mięśni, ischias, artretyzm, choroby kobiece, skrofulozę, choroby serca, katary dróg oddechowych. itd.

Dworzec, poczta i telefon na miejscu. — Wszelkich informacyj udziela Zakład Kąpielowy. — Prospekty na żądanie.
4284

Nadzorca sądowy nad przedsiębiorstwem firmy M. H. Szancer w Będzinie, podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu decyzją z dnia 24 czerwca 1932 r. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego pomienionej firmy z jej wierzycielami.

Stosownie do artykułu 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 5.1928, poz. 20) Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył terminy sprawdzenia wierzytelności:
19 sierpnia oraz 22 sierpnia 1932 r.

Sprawdzenie dokonywać się będzie w lokalu Stowarzyszenia Kupców w Będzinie, Plac 3-go Maja 4, we wskazanych wyżej terminach od godziny 10-ej do 14-ej.

Na zasadzie art. 41 wyżej cytowanego rozporządzenia, lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dnia 23 sierpnia 1932 r.

Stosownie do art. 42 wymienionego wyżej rozporządzenia osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy, czyli do dnia 30 sierpnia 1932 r. włącznie, zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć Sędziemu Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzygnie. Rozstrzygnięcie Sędziego Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy, a to zgodnie z art. 47 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23.XII.1927 r. 5166

Nadzorca Sądowy (—) D. GUTENSZTAJN.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"
1249

DZISI **Grzesznica z Montparnasse**
wesoła komedja z ANNY ONDRĄ w roli tytułowej.

NAD PROGRAM FILIP I FLAP i Tygodnik Foxa.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.
1250

Od poniedziałku 8-go b. r. Niebywała kreacja fantazji i polotu poetyckiego.
„LILJON" reżyserji Franciszka Borzage'a
w rolach głównych: CHARLES FARREL, ROSE HOBART I ESTELLA TAYLOR.

NAD PROGRAM: Tygodnik dźwiękowy Foxa.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI